**Nr. 287.** We Lwowie, Sobota dnia 16. Grudnia 1882. **Rok XXI.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie . . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad. . . . rbii . . . . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

. . . pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**


LWÓW d. 15. grudnia.

(Termin sojuszu austro-niemieckiego. — Z Rady państwa. — Melodramat centralistyczny. — Kapitulacja doktrynerji centralistycznej. — Rozwiązanie sejmu czeskiego.)

Ważny przyczynek do dziejów austro-niemieckiego sojuszu przynosi nam dzisiaj *Gazeta Kolońska*. Donosi ona, że traktat, będący podstawą tego sojuszu, zawarty został na lat pięć i że przeto termin jego ubiega dnia 15. października 1884, ale ponieważ „okazał się ten sojusz znakomitym środkiem do utrzymania pokoju, więc jest wszelka nadzieja, że po terminie przedłużonym zostanie znowu na lat kilka“.

Wiadomość tę giełdy przyjęły zniżką państwowych walorów, dając tem do zrozumienia, że żywią pewną obawę co do odnowienia traktatu i wolałyby, aby termin jego był bardziej od nas oddalony. I niezawodną jest rzeczą, że o wiele pokojowiej wyglądałaby sytuacja Europy, gdyby sojusz austro-niemiecki miał się odnowić dopiero za lat kilka. Samo bowiem postawienie kwestji: czy ma się odnowić? sam ten fakt, że będą musiały między gabinetem wiedeńskim a berlińskim prowadzić się nowe pertraktacje; wreszcie i ta okoliczność, że tak około jednego, jak i drugiego mocarstwa rozpoczną się konkury innych mocarstw; wszystko to razem każe przypuszczać, że w szeregu wszelkich możebnych ewentualności może być i ta, iż traktat się nie odnowi, lub odnowi się na warunkach, nie tak ściśle jak dotąd sprzęgających oba mocarstwa.

Moskwa lepiej oczywiście aniżeli prasa wiedziała o istnieniu traktatu i o jego terminie, skoro nie czekając na enuncjację *Gazety Kolońskiej*, wysłała Giersa dla werbowania Niemiec. Obecnie donoszą, że p. Saburow, ambasador moskiewski przy berlińskim dworze, po kilkodniowych konferencjach to z Hatzfeldom, to z Bismarkiem, udał się do Petersburga. Ze sfer urzędowych berlińskich donoszą, że rokowania prowadziły się na tle ustępstw cłowych, które car przyobiecał porobić Niemcom. Nasuwa się pytanie, ażali te ustępstwa nie będą pewnego rodzaju zadatkiem *a conto* tej kwoty, za której cenę Moskwa postanowiła rozbić austro-niemiecką przyjaźń?

Przeciw temu pytaniu i w ogóle przeciw przypuszczeniu, że sojusz może nie być odnowionym, występują półurzędowe austrjackie organa z całą namiętnością człowieka, niebędącego stanowczo pewnym swych twierdzeń. *Stara Presse* oburza się na giełdy za ich trwogę o przyszłość, i dowodzi, że w naszym pozytywnym wieku, liczącym się z wypadkami, nie można przecież było zawierać traktatu na dłuższy termin, jak na lat pięć. „Uczuciowa polityka średnich wieków, powiada to pismo, mogła sobie bawić się w takzwane wieczyste sojusze, których wieczystość nie stała swoją drogą w żadnym stosunku do rzeczywistej wieczności. Dzieje na każdej swej stronicy pokazują nam przecież, że wszystkie te wieczyste sojusze nie mogły się ostać wobec pierwszej lepszej pokusy. Natomiast dzisiejsza polityka, kierująca się nie uczuciami, ale interesami, idąca nie za głosem sympatji lub antypatji, lecz za głosem realnych potrzeb, nie mogła bawić się w wieczystość; obliczyła ona w jakim, według wszelkiego prawdopodobieństwa, perjodzie interesa się nie zmienią, i na ten perjod traktat zawarła.“

Rozumowanie arcysłuszne, ale obawy giełd ono nie usuwa, bo rzeczą jest jasną, że giełdy nie dlatego zagrały na zniżkę, że im się niepodoba metoda polityczna XIX. wieku, ale dlatego, że obawiają się, aby interesa Niemiec, te właśnie realne interesa, nie skłoniły Bismarka do zwrócenia oczu w którą inną stronę. Sam zresztą ten fakt, iż Bismark, tak bystry i przezorny mąż stanu, będąc we wrześniu 1879 r. w Wiedniu, przewidywał, że do r. 1884 dojrzeją pewne sprawy, wyłonią się pewne kwestje, a nabrzmieją inne; sam więc już ten fakt może z całą słusznością napawać giełdy obawą.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów przedłożyła komisja budżetowa sprawozdanie o wniosku rządowym, tyczącym się zwiększenia uchwalonego w r. 1882 kredytu na budowę kolei Arlbergskiej. Projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień dodatku do ordynacji wyborczej, tyczącej się galicyjskich włościańskich okręgów wyborczych, został przyjętym bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie obradowano w dalszym ciągu nad ustawą przemysłową.

Przyjęty ostatecznie przez Izbę posłów §. 1. ustawy przemysłowej z poprawkami pp. Zatorskiego (na końcu ustępu 4.), Mieroszowskiego (cały ustęp 5.) i Adamka (cały ustęp 7.) opiewa jak następuje:

„Procedery są albo a) wolne, albo b) koncesjonowane, albo c) rzemieślnicze.

„Te procedery, co do których uzasadnioną jest ze względów publicznych konieczność, aby wykonywanie onych zrobiono od osobnego pozwolenia zależnem, będą traktowane jako koncesjonowane (§§. 14. i 23.)

„Jako procedery rzemieślnicze będą uważane te procedery, w których chodzi o zręczność (Fertigkeiten), wymagającą wykształcenia w procederze przez wyuczenie i dłuższe nżycie w tymże, a do czego zazwyczaj (in der Regel) to wykształcenie wystarcza (§. 24.)

„Procedery handlowe (w ściślejszem znaczeniu) i prowadzone sposobem fabrycznym przedsiębiorstwa są wyjęte od zaliczenia do procederów rzemieślniczych, przemysł domowy zaś w ogóle jest wyjęty od zaliczenia do jakichkolwiek procederów.

„W razie wątpliwości, czy pewne przedsiębiorstwo procederowe ma być uważanem jako fabryczne, a względnie jako handlowe w ściślejszem znaczeniu, rozstrzyga polityczna władza krajowa po wysłuchaniu Izb handlowych i przemysłowych, tudzież dotyczących korporacyj, a w drodze rekursu minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu.

„Wszelkie procedery, nieuznane ani za koncesjonowane ani za rzemieślnicze, są procederami wolnemi.

„Ministra handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych upoważnia się, aby aż do prawodawczego oznaczenia, oznaczył te procedery, które jako rzemieślnicze uważać należy.“

Do tego paragrafu przyjęto też następującą rezolucję p. Adamka:

„Wzywa się c. k. rząd, aby zniósł się z dotyczącemi kołami procederowemi, i na tej podstawie przedłożył odpowiednie projekta w przedmiocie oznaczenia drogą prawodawczą listy procederów rzemieślniczych.“

Półurzędowe — a innego dotąd niema — sprawozdanie z posiedzenia komisji budżetowej Izby posłów z d. 13. bm., na którem według telegramów dr. Herbst burdę wyprawił z powodu galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, wygląda dość spokojnie. Referując o subwencjach dla niektórych funduszów krajowych p. Zeithammer wniósł także o nadzwyczajny wydatek i bezprocentową zaliczkę dla gal. funduszu indemn. w kwocie 2,625.000 złr. Przeciw temu powstał dr. Herbst, oświadczając:

„Jestem zdumiony, że już dzisiaj mamy obradować nad tą kwestją. Przypominam rezolucje Rady państwa co do galic. funduszu indemn., tudzież, że tego roku rząd wniósł w sejmie galicyjskim w formie „ugody“ projekt, co do którego sejm powziął odmienną uchwałę. Rzecz nie jest pilna, to też nie należy w ogóle już dzisiaj decydować o zaliczce dla Galicji. Można by ten przedmiot doskonale ztrącić z porządku dziennego. Nic nie nagli do powzięcia uchwały już dzisiaj. Ja i moi towarzysze polityczni nie możemy ani w obradach ani w uchwale nad tą pozycją brać udziału.“

Tyle tylko z tej mowy podaje sprawozdanie półurzędowe. — Sprawozdawca Zeithammer odpiera, że referuje już dzisiaj, ponieważ każdemu referentowi zależy na jak najrychlejszem przedłożeniu pracy, którą mu przekazano. Zresztą nie jest pewnem, czy do czasu, gdy sprawozdanie budżetowe zostanie Izbie przedłożonem, rząd poweźmie decyzję co do uchwały sejmu galicyjskiego. — Następuje głosowanie. Wniosek Herbsta, zawieszenia sprawy, zostaje odrzuconym; powstają za nim tylko centraliści. Dr. Herbst oświadcza, że w obradach i głosowaniu dalej udziału nie weźmie.

P. Wolfrum zwraca uwagę, że Izba posłów zawsze uchwalała rezolucję co do datków dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego; jeżeli zatem dotyczący projekt rządowy nie wejdzie do Izby, to należałoby ponowić rezolucję, dotyczącą zwrotu tych zaliczek. Wnosi przeto, aby powziąć uchwałę tylko z zastrzeżeniem przyjęcia rezolucji. — Hr. Clam-Martinic dodaje, iż naturalnie że się do tej sprawy jeszcze powróci. — Przewodniczący hr. Hohenwart każe zapisać do protokołu, że p. Wolfrum zastrzegł sobie wniesienie rezolucji. — Poczem większość przyjmuje ową pozycję według wniosku sprawozdawcy.

* * *

Z telegramu wiemy już o demonstracji, jaką centraliści wyprawili w dolno-austrjackiej krajowej Radzie szkolnej na wiadomość, że minister oświaty odrzucił remonstrację tej Rady przeciw pozwoleniu założenia prywatnej szkoły czeskiej na przedmieściu wiedeńskiem Favoriten. Z obszernego sprawozdania o tej demonstracji widzimy, że odegrano formalny melodramat. Delegaci Wydziału krajowego i Rady miejskiej występywali jeden po drugim, i *lamentuoso* oświadczali, że z powodu tak jaskrawego pogwałcenia ustaw muszą wystąpić z urzędu, w którym tyle lat gorliwie pracowali. Jeden tylko p. Wiener oświadczył, że nie podziela motywów reszty kolegów, — ale jednak przystępuje do ich uchwały. Namiestnik p. Possinger niby perswadował, ale p. Kopp odparł, że tu chodzi o zasadę — poczem nastąpiło czułe pożegnanie. Rzecz była zdawna umówiona i inscenowana, i byłaby się daleko lepiej udała — gdyby nie dwie okoliczności: raz, że radny dr. Pichl, któremu Rada miejska poruczyła wypracować referat z powodu tej szkoły czeskiej, oświadczył w komisji, że decyzja ministerjum jest całkiem legalna, więc referat składa, — a powtóre, że wyznaniowi delegaci Rady szkolnej nie usłuchali namowy lewiczaków, i pozostali w niej, nawet delegat żydowski.

Na posiedzeniu Izby posłów z d. 13. bm. odbyła się ciekawa scena kapitulacyjna. Lewica, jak wiemy, ujrzała się zmuszoną nie występywać przeciw ustawie przemysłowej, a nawet głosować za nią — co p. Herbst w następujący sposób motywował: „Powiedziano, iż będziemy dlatego głosowali za ustawą, aby nasze mandaty ocalić. Tak nie jest. Mieliśmy sobie za obowiązek, usłuchać głosu tych, których ta ustawa dotyczy; a jeżeli procederzyści na swoich wiecach i przy innych okazjach tak dobitnie życzenia swoje zamanifestowali, to poważny polityk musi się zastanowić, czy podobna, przeciw tym życzeniom występować z powodu, że się sprawę zna lepiej od nich.“

Tak więc doktrynerja centralistyczna kapitulowała! Ale bez kłamstwa obejść się nie mógł p. Herbst; i tak wywodził, że to centraliści wystąpili w obronie przemysłu domowego, podczas gdy Koło polskie już poprzód tę sprawę obmyślało i nie wniosek centralisty Reschauera, ale wniosek p. Zatorskiego został przyjęty, i to nawet jednogłośnie, ten bowiem wniosek ocala przemysł domowy od zapędów fiskalizmu. Zresztą i rząd oświadczał się za ochroną przemysłu domowego.

D. 13. b. m. głosował klub Coroniniego z lewicą, przy jednym paragrafie większość prawicy tylko dwa głosy wynosiła.

*Narodni Listy* zapewniają, że sejm czeski będzie jeszcze przed Bożem narodzeniem rozwiązany.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Warszawa** d. 10. grudnia.

(Jubileusz Żółkowskiego. — Twórca i wirtuoz. — Dziwactwa Żółkowskiego. — Nieszlachetna zemsta i opieka Moskali. — Sprawa medalu jubileuszowego.— Lichwiarze i sędzia śledczy. — Wizyta Apuchtina.— Sprawy uniwersyteckie. — Ogólny ucisk).

(3). Złote gody Żółkowskiego ze sztuką, czyli pięćdziesięcioletni jubileusz pracy artystycznej znakomitego aktora, stanowi w obecnej chwili najważniejsze zdarzenie i po dziś dzień jest przedmiotem ogólnych rozmów.

O samym przebiegu jubileuszowego przedstawienia, o darach i owacjach składanych genialnemu komikowi możecie się dowiedzieć z tutejszych gazet i kurjerów, ciekawe są jednak zakulisowe fakta całej tej uroczystości. Żółkowskiego, jako artystę, (talent rzeczywiście wyjątkowy w dziejach naszej sceny), musimy uwielbiać bez granic, chociaż potrzebna jest pewna miara i odróżnienie genjuszu twórczego od talentu wirtuoza. I gdy Szekspir, Molier, Fredro i tp. w dziełach swych są nieśmiertelni, wielkość i znaczenie takich nawet olbrzymów sztuki aktorskiej jak Rachel, Ristori, Dawison, Żółkowski i wielu innych, ustaje, ginie z ich śmiercią.

Więc raz nareszcie musimy dojrzeć na punkcie nadmiernych uwielbień dla aktorów i zasługi ich ograniczyć do właściwych rozmiarów.

Kierując się tą zasadą jedno z pism tutejszych, a mianowicie *Dziennik Anonsowy*, oddawszy należyty hołd znakomitemu talentowi Żółkowskiego, zamieścił z lekka natrącając rozmaite dziwactwa i śmieszności artysty. Może to w dzień jubileuszu było trochę niewłaściwe, może za rażące (inkryminowany artykuł *in extenso* wam posyłam), nikt się jednak nie spodziewał, aby tak błaha rzecz wywołała dość poważne skutki.

Żółkowski posiadając znaczny już majatek, który z każdym rokiem powiększa, nie lubi, gdy mu ktoś rachuje jego kapitały. Oburzony więc na *Dziennik Anonsowy*, razem z prezesem teatru, Gudowskim, pospiesza do jenerał-gubernatora, żaląc się i skarżąc na brukowe pismo. Jenerał-gubernator szle do prezesa cenzury Ryżowa, a ten znów grozi zamknięciem pisma a cenzorowi, który puścił artykuł, chce dać dymisję, jednem słowem, robi się burza za prawdę dziennikarską. *Dziennik Anonsowy* dopiero od paru miesięcy wychodzący, został wzięty w takie kluby cenzuralne, że byt pisma na serjo jest zagrożony.

Na jubileusz Żółkowskiego medaljer tutejszy, p. Błaszczykowski otrzymawszy pozwolenie cenzury, przygotował kilka tysięcy medali pamiątkowych z wizerunkiem jubilata, w ostatniej jednak chwili policja medale skonfiskowała, twierdząc, że bez jej zezwolenia nie mogą być wybijane, a tem więcej sprzedawane. Właściwie chodziło tu Matiuszkinowi dyrektorowi kancelarji ober-policmajstra o wzięcie łapówki, której p. B. opłaciwszy się już suto w komitecie cenzury, dać nie myślał. Ztąd zawrzała walka między cenzurą a policją, która się rozstrzygnie dopiero w Petersburgu, a tymczasem p. Błaszczykowski osiadł z medalami na lodzie.

Łapówki w świecie urzędniczym moskiewskim uprawiane są ciągle na wielką skalę i strony interesowane nie pytają się już, czy ten lub ów dygnitarz bierze, lecz ile bierze? Jest tu np. sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, pan Sztenger, który wynalazł sobie w tych dniach dojną krówkę w pewnej sprawie o fałszerstwo weksli. O sprawie tej cenzorzy nie pozwolą zrobić w pismach najlżejszej nawet wzmianki, a to w skutek odnośnego okólnika p. Sztengera.

Właściciel sklepu galanteryjnego Męciszewski przed dwoma laty znajdując się w krytycznem położeniu materjalnem, pod naciskiem lichwiarza Garfunkla, sfałszował na wekslu podpis żeranta a swego przyjaciela, kupca Wieniawskiego. Od tej chwili lichwiarz miał już w swych rękach nieszczęśliwą ofiarę występnej słabości i wespół z kilku innemi pijawkami tego gatunku, eksploatował błąd Męciszewskiego, każąc mu podpisywać ciągle, coraz to nowe, fałszywe weksle. Przez lat dwa lichwiarze zarobili na tej operacji kilkadziesiąt tysięcy rubli a Męciszewski brnąc w przepaść występku, pod naciskiem tych łotrów, przeżył okropne chwile, oczekując lada dzień pęknięcia nadzwyczaj wyciągniętej struny.

Nareszcie zdobył się na odwagę i poszedłszy do prokuratora, sam się oskarżył, lecz zarazem wyjawił wszystkich operujących lichwiarzy, których był narzędziem.

Śledztwo powierzono sędziemu Sztengerowi, a jak wiadomo, w sprawach o fałszerstwo, świadomie korzystający z owoców przestępstwa, na równi są karani z samym fałszerzem.

Dowody jednak przeciw Garfunklowi i całej kompanii lichwiarskiej należało dopiero zbierać, a od sędziego śledczego wszystko zależało. Zjawili się więc u p. Sztengera krewni i przyjaciele lichwiarzy, działający ze znaną solidarnością żydowską, i złożywszy tysiącrublowe argumenta, skierowali całe śledztwo na manowce.

Otóż p. sędzia słusznie się obawiał rozgłosu sprawy i opinii potępiającej lichwiarzy i dla tego to potrafił wyjednać w komitecie cenzury zakaz niepuszczania najlżejszych nawet wzmianek w pismach perjodycznych, o senzacyjnej sprawie fałszowania weksli.

Ucisk polskości w szkołach, o którym donosiłem wam w poprzedniej korespondencji, nietylko nie ustaje, lecz z każdym dniem się powiększa. Roznamiętniony w swem polakożerstwie Apuchtin, atakuje teraz z całą gwałtownością szkoły prywatne męzkie i żeńskie. W tych dniach np. wpadł niby zwierz rozhukany na lekcję literatury polskiej w szóstej klasie jednej z wyższych pensji żeńskich.

Nauczycielowi nawymyślał, jak śmie wykładać po polsku, uczennice, dorastające już panienki, wyburczał ordynaryjnie za złe użycie moskiewskiego akcentu, wreszcie przełożonej zakładu zagroził zamknięciem pensji, jeżeli na przyszłość zostanie podobny p o l s k i p o r z ą d e k!

Ponieważ zaburzenia w uniwersytetach w carstwie znalazły bierne zresztą współczucie w tutejszej młodzieży, obostrzono więc przepisy

---

11

# GŁOWA I GŁÓWKA.

NOWELLA.

Napisał

*J. W. Wdowiszewski.*

(Ciąg dalszy.)

V.

Pooddawali wszystkie wizyty; jutro wstąpią jeszcze do rodziców na pożegnanie i dalej w świat, w poślubną podróż... Wszystko było do niej przygotowane.

W zimie ściemnia się już o piątej... W pałacu służba po pokojach szeptała ze sobą tajemniczo zaciekawiona zdarzeniem, które miało miejsce popołudniu. Pani hrabina kazała około pierwszej wysłać bryczkę po swoją mamkę do Miłowic, a gdy ta przybyła, jaśnie pani konferowała z nią długo przy drzwiach zamkniętych, poczem mamka kazała się zaprowadzić do pokojów hrabiego i znowu z nim miała długą rozmowę... Służba nie mogła słów dosłyszeć, ale wiedziała, że głos mamki był podniesiony, gniewny, a gdy szła z powrotem do apartamentów jaśnie pani, twarz miała czerwoną i zagniewaną.

Powtórna rozmowa z hrabiną trwała jeszcze dłużej jak pierwszym razem, poczem nakazano odwieźć mamkę do domu.

Stało się to przed kwadransem... Teraz pani hrabina żądała światła do swoich apartamentów. Właśnie je podano...

Żywym krokiem chodziła po kobiercu swego buduaru, z rękami splecionemi, pogrążona w myślach. Wzrok jej w kobierzec utkwiony wyrażał zastanawianie się; falowanie piersi zdradzało wzburzenie; rumieniec na twarzy jakiś gorączkowy niepokój... Chwilami stawała, podnosiła ku głowie splecione ręce, przykładała je do czoła, jakby chciała wstrzymać zanadto przyspieszony bieg myśli, albo potłumić żar, jaki obejmował jej głowę. I znów chodziła...

Z biegiem czasu, chód jej stawał się wolniejszy; pierś oddychała spokojniej; z twarzy ustępował rumieniec; wracała do normalnego usposobienia. Tylko na czole, między brwiami, pojawiła się maleńka bruzda, zwiastująca jakieś silne postanowienie; usta zacisnęły się energiczniej; ręce rozwiązały, a w chwili, kiedy pociągnęła za taśmę od dzwonka, wydawała się zupełnie spokojną. Była tylko bladą... bardzo bladą...

— Pani hrabina życzy sobie? — zapytała pokojówka wbiegając.

— Proś Kasiu pana hrabiego do mojego saloniku — rozkazała. — Nie czekając aż hrabia nadejdzie, pierwsza przeszła do salonu i stanęła przy stoliku, obok kozety. Gdy posłyszała kroki męża, stłumione kobiercami, przyłożyła rękę do piersi i szepnęła:

— O! co za męki!...

Gdy hrabia wszedł i spojrzał na żonę stojącą poważnie przy stoliku, z ręką na nim opartą, blada jego twarz, przybrała kolor kredy; a pierwsze zapytanie, jakie zwrócił do żony, wyszło z ust jego ledwie dosłyszalnie:

— Pani życzyłaś sobie mówić ze mną?

— Tak! Wypada rozmówić się stanowczo.

— Słucham cię hrabino...

— Niepotrzebuję — zdaje mi się — zapewniać, z jaką przykrością to czynię... ale są rzeczy nieuniknione... Po wyjaśnieniach otrzymanych za pośrednictwem mojej mamki, dłuższy pobyt pod tym dachem jest dla mnie niemożebny...

— Zatem pani nie zgadzasz się na moje propozycje?

— Jak pan śmiałeś przypuścić nawet coś podobnego! — rzuciła się Róża, a twarz jej zapałała oburzeniem.

— Ależ hrabino, po co to uniesienie... Mówmy spokojnie.

— Pan możesz, bo w tobie niema jednej kropli krwi męzkiej, a we mnie cała kobieta... i do tego oszukana!...

— Oszukuj mnie i ty hrabino; wszak zezwalam, proszę o to nawet — zimno odpowiedział.

Miała ochotę uderzyć go w twarz i odejść. Widać to było po jej ruchu. Pokonała się jednak.

— W zamiarach swoich przerachowałeś się hrabio. Aby dopiąć swego celu, nie trzeba było brać córki z takiego domu, w którym żadna kobieta nie splamiła się nieuczciwem życiem. Trzeba było wziąć kobietę mniej religijną, mniej wykształconą i mniej dumną...

— Rachowałem na gorący temperament pani...

— Być może że on gorący, ale za dumny by się dopuścić podłości...

— Cóż więc zamyśla pani uczynić?

— Odjeżdżam do rodziców!

— I rozpoczniesz pani proces rozwodowy? Głos hrabiego był drżący, pełen obawy.

— Nie; oszczędzę sobie i panu tego skandalu...

Hrabia całą piersią odetchnął...

— Dzięki ci hrabino!.. Chciał pocałować jej rękę. Odsunęła się żywo i schowała ręce po za siebie.

— Nie zbliżaj się pan do do mnie! krzyknęła...

Hrabia upadł na krzesło. Wstręt, jaki zobaczył w oku żony, podziałał na niego jak piorun.

— Ani iskry litości! — szepnął z wysileniem. Pani mnie sądzisz jak zbrodniarza, a ja nim nie jestem...

— Doprawdy!? zaśmiała się gorzko.

— Jestem ostatni z rodu... Od młodości wpajano we mnie przekonanie, żem nie powinien dać upaść nazwisku, co wieki przetrwało... I byłyby się spełniły życzenia ojca i moje, gdyby nie wybryki młodości... gdyby nie wypadek, który mnie wykreślił z szeregu — mężczyzn... Idea jednak została we mnie; dla niej posunąłem się do podstępu, do zbrodni — jak pani nazywasz... Daremnie! O skrupuły pani rozbiją się moje zamiary.

— Skończ pan; nie ciekawam jego wywodów...

— Kiedy pani zamyśla odjechać?..

— Niechcąc, aby natychmiastowe rozłączenie pobudziło do ruchu wszystkie języki, chcę z panem udać się w podróż i dopiero po dwóch lnb trzech miesiącach wrócić do domu rodziców. Przez ten czas będziemy mieli sposobność obmyślen jakiej przyczyny, któraby choć pozornie usprawiedliwiła nasze rozejście się, a bez głośnego skandalu... Oszczędzę sobie śmieszności, a panu wstydu.

— Separacji zażądasz pani jednak?

— Być może. O powody mniej drażliwej natury nie będzie przecież trudno.

— Wobec tego wszystkiego jutrzejszy wyjazd nie ulegnie odwłoce?

— Otrzymasz pan jutro moją ostateczną odpowiedź. Skończyłam i — żegnam.

Dumnie skinęła głową i zwróciła się ku buduarowi. Dopóki czuła wzrok hrabiego w siebie utkwiony, nie drgnął jeden muszknł na jej twarzy; ale gdy za sobą zamknęła drzwi salonu i weszła do buduaru, rzuciła się wysilona na szezlong, w poduszki ukryła twarz i w głos się rozpłakała.

— Boże! Boże! Całe życie — na marne!

...Leżała tak bez ruchu całą godzinę. Nie słyszała ani uderzeń zegara, ani kroków swej zaufanej pokojowej, Kasi, która zaniepokojona stanem swej pani, kilka razy do pokoju zaglądała. Hrabina znajdowała się w stanie takiego osłupienia duchowego, jaki często nachodzi kobiety w chwilach dojmującego bolu, rozpaczy. Wszystkie zmysły przechodzą w stan jakiegoś półuśpienia, a mózg pracując z wytężeniem, zapada w chwilowy obłęd, w którym mieszają się z sobą wszystkie pojęcia, wrażenia, w którym znika duch kombinacyjny niedozwalając zestawić dwóch jednorodnych myśli, mogących wydać jakieś postanowienie logiczne. Myśli się o wszystkiem, równocześnie prawie, bo z tą błyskawiczną szybkością, która znosi następstwo, tak że się właściwie o niczem nie myśli. Zbudziwszy się z takiego duchowego letargu, nie ma się pojęcia ani o czasie, ani przestrzeni; zdaje się nam niepodobnem, byśmy mogli tak długo przeżyć, nie żyjąc.

Takie uczucie owładło Różą, gdy pokojowa dotknęła się jej ręki.

— Co? co? — pytała, wstając szybko z szezlonga, a oczy jej patrzyły nieprzytomnie.

— Nasz pan przyjechał — mówiła Kasia.

— Pan? Wyjeżdżał gdzie?

— Ale, nasz stary pan!... Ojciec pani hrabiny przyjechał — tłumaczyła pokojowa.

— Mój ojciec? Tutaj? Czyby się w domu co stało? Gdzież jest?

— Rozbiera się w przedpokoju.

Róża wybiegła do salonu. Ojciec właśnie uchylał portjerę. Twarz jego zwykle uśmiechnięta, dobroduszna, była w tej chwili ponura i groźna. Róża jeszcze nigdy nie widziała ojca w stanie takiego wzburzenia. Serce jej uderzyło gwałtownie.

— Ojcaszku! Z tym wykrzykiem padła w jego objęcia.

Milcząco uścisnął córkę i odsunął zaraz od siebie.

— Zbieraj się! Pojedziesz ze mną! — Głos jego był rozkazujący, ostry. — Ja pójdę tymczasem rozmówić się z tym nędznikiem!...

Zmierzał napowrót ku drzwiom. Pochwyciła ojca za rękę i zatrzymała go.

— Więc Czapkowa zdradziła mnie?

— Postąpiła jak uczciwa kobieta i wierna sługa. Mówię ci, zbieraj się a prędko. Mam tylko dwa słowa powiedzieć temu łajdakowi i jedziemy!...

— Ojciec nawet widzieć się z nim nie będziesz!

— Myślisz, że mnie nie przyjmie?

— Ja niedopuszczę rozmowy!

— Ty? Zmysły straciłaś?... Ja muszę go widzieć! On mi krwią zapłaci za zhańbienie mojego domu! Zabiję jak psa wściekłego, bez drgnięcia powiek!...

Odrzucił rękę córki i chciał wyjść.

karności dla studentów uniwersytetu, a nowy inspektor Popow, przysłany aż z Archangielska, gdzie był policmajstrem, otoczył młodzież uniwersytecką pilnym nadzorem i całą siecią szpiegów, których sobie pozobierał w osobie pedelów. Jeden z takich pedelów za nieprzyzwoite odezwanie się do studenta został przez tegoż uderzony w twarz. Rada uniwersytecka udzieliła pedelowi gratyfikację, a studenta wydaliła.

W ogóle, w ostatnich czasach daje się czuć wszędzie zwiększenie ucisku, nakazanego z góry, wolimy jednak tę grę w otwarte karty, aniżeli wszelkie łudzenia i rzekome ulgi, zmniejszające tylko w słabych umysłach i sercach nienawiść i żądzę pozbycia się wroga, uczucia, któremi się kierować nieustannie powinien każdy rzetelny patrjota.

**Rzym**, 10. grudnia.

W liście moim z d. 2. grudnia doniosłem już wam o przybyciu p. Giersa do Rzymu, o godności wielkiego oficera orderu śś. Maurycego i Łazarza, nadanej z własnego popędu przez szlachetnego króla Humberta J. I. Kraszewskiemu w dzień właśnie jego przyjazdu w rocznicę polską 29. listopada, i o obchodzie publicznym tej rocznicy, jaki miał miejsce w Bolonii w Akademii Mickiewicza, za pobudką szanownej patrjotki polskiej p. Malwiny Ogonowskiej. Dziś dla uzupełnienia tych wiadomości, winienem zaznaczyć ważny wypadek zaszły w ciągu tego tygodnia.

Natychmiast po przyjeździe swoim do Rzymu, Giers był u kardynała Jacobiniego, sekretarza stanu Jego Świątobliwości, i zażądał prywatnego posłuchania u Ojca świętego, które mu udzielonem zostało niezwłocznie. Minister carski przeszło godzinę rozmawiał z papieżem, a potem ponownie złożył wizytę kardynałowi Jacobiniemu, który mu ją zaraz oddał nazajutrz w hotelu Costanzi.

Naturalnie, że dzienniki tutejsze nic nie wiedzą i wiedzieć nie mogą o tem, co zaszło między ministrem carskim a papieżem. Wczoraj zaś ambasada moskiewska udzieliła tutejszej telegraficznej agencji Stefani, dla rozesłania go po całej Europie, oraz głównym dziennikom rzymskim komunikat, w którym zaprzecza stanowczo jakim bądź układom Giersa ze Stolicą świętą, oraz wszelkiej politycznej jego misji do Rzymu. Układy są powierzone Butenievowi a Giers przybył jedynie dla złożenia hołdu królowi włoskiemu i dla zdrowia swej córki. Tyle moskiewski urzędowy komunikat.

Tymczasem w rzeczywistości rzecz się ma inaczej. Z całkiem niewątpliwego i bezpośredniego źródła mogę was bezwarunkowo zapewnić, iż na posłuchaniu ministra spraw zagranicznych wznowiła się poniekąd scena, która miała miejsce przed wielu laty między Grzegorzem XVI. a carem Mikołajem. Leon XIII. z apostolską swobodą i dosadnością wyrzucał Giersowi okropny stan katolickiego Kościoła pod berłem carów, a zwłaszcza niesłychane prześladowania biednych Unitów. Oświadczył, iż mu sumienie nie pozwala zgodzić się na zaprowadzenie moskiewskiego języka do dodatkowego nabożeństwa na Litwie i na Rusi, ani na wydanie encykliki nakazującej Polakom uległość i wierność carowi. Giers szermował nader subtelnemi i podstępnemi argumentami, i zaprzeczał faktom przytaczanym przez papieża, które nazywał oszczerstwami Polaków. Spodziewać się należy, iż Leon XIII. zdoła się utrzymać na tak chwalebnie i szczytnie zajętem przez siebie stanowisku wobec sprawy polskiej, i że minister carski w czasie pobytu swego w Rzymie, który się przeciągnie kilka tygodni, nie potrafi za pomocą różnych wpływów i pośredników, jakich używa, zmienić papieskiego postanowienia i wyłudzić ustępstw stanowczych w sprawie tak dla nas żywotnej. Jakkolwiek bądź, dotychczas należy się z naszej strony najszczersza i najgłębsza wdzięczność czcigodnemu Namiestnikowi Chrystusowemu, który na natarczywy gwałt ministra spraw zagranicznych białego cara przeszedł o wiele swoją energią i stanowczością pokładane w nim nadzieje i odpowiedział ze wszech miar zaufaniu polskiego narodu i głośnemu naszemu memorandum z d. 9. kwietnia 1881 roku.

Łatwo więc przypuścić, iż po takiej przeprawie, p. Giers pospieszył puścić w świat swój komunikat, aby z góry zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o swojem fiasku, skoro prawda zacznie jak oliwa na wierzch wypływać.

Powiem jeszcze, że wiadomość, jaką wam dzisiaj z tak serdecznem podaję zadowoleniem, rozraduje serca całego narodu i obudzi w nim serdeczną wdzięczność dla Leona XIII, który się okazał godnym następcą owych papieży, których naród polski wypisał złotemi głoskami w polskich dziejach, od Innocentego IV do Innocentego XI, a od Klemensów XIII i XIV do Piusa IX. — Oby więc żaden nowy zwrot chwały nie zaćmił i serdecznej radości naszej nie zasępił!... Zapewne, że jeśli p. Giers nie będzie się mógł pochwalić przed swoim knutowładnym panem żadnym innym tryumfem polityki moskiewskiej we Włoszech jak pozorną zgodą z Leonem XIII i zaszczytem samodzielnie nadanym przez Humberta I. najznakomitszemu z tegoczesnych pisarzy polskich, nie zasłuży on sobie na gorące podziękowanie i nie wzbudzi w innych krajach Europy zbyt wysokiego rozumienia o wpływach i uroku Moskwy za granicą.

Wszystkie dzienniki rzymskie powtórzyły list hr. Aleksandra Dienheima-Brochockiego do księcia Leopolda Torlonii, syndyka Rzymu, w którym przesyłając na d. 29. listopada 1500 franków na ofiary powodzi w Górnych Włoszech oświadcza, iż to czyni umyślnie w wiekopomną rocznicę polskiego narodowego powstania, aby wzbudzić we Włoszech myśl i pamięć o Polsce, i przypomnieć, że równie jak są nieszczęśliwi Włosi cierpiący skutkiem okropnej klęski przyrody, są też nieszczęśliwsi jeszcze Polacy, jęczący w kopalniach syberyjskich za sprawą caratu, który jest największą klęską polityczną i najstraszniejszym biczem ludzkości. Patrjotyczny ten występ p. Brochockiego największy mu zaszczyt czyni i nie może jak tylko pomyślnie wpłynąć na wzmocnienie międzynarodowego odwiecznego węzła między Polską a Włochami.

„Hołd pruski" Matejki przybył już do Rzymu i umieszczony został w znakomitej dotychczas pałacu wystawy, gdzie jednak największe wrażenie sprawił tak na członkach komisji jako i na małej liczbie osób, które go widzieć mogły.

Zdaje się niewątpliwem, iż ministrowie uważani za radykalnych: Zanardelli sprawiedliwości, Baccarini robót publicznych i Mancini spraw zagranicznych, wystąpią wkrótce z gabinetu, i zastąpieni będą przez zachowawców. Bardzo być może nawet, że p. Minghetti, który przystąpił do programu ogłoszonego w Stradeli, przyjmie tekę.

Inny kawaler tego orderu, ksiądz Michał-Anioł Caetani, który go dostał był za podanie plebiscytu Rzymian Wiktorowi Emanuelowi (tańczuch Annunciaty nadawany bywa niepanującym tylko za pośredniczeniem państwa i w dwóch innych wypadkach), umarł dzisiaj. Należał on do średniowiecznej rodziny Bonifacego VIII i ożeniony był niegdyś z Rzewuską, po śmierci której i będąc już zupełnie ślepym, wstąpił powtórnie w małżeński związek z dwiema Angielkami. Był to jeden z najwykształceńszych członków szlachty włoskiej. Pamięć miał osobliwą i powtarzał cała „Boską komedję" od pierwszego do ostatniego wiersza. Przez trzej papieżów był zawsze widziany jako znany przeciwnik doczesnej władzy papieża. Przy umierającym znajdowali się syn księżą di Teano, córka hrabina Ersilia Lovatelli, słynna z nauki, osobliwie w znajomości starożytności rzymskiej, i przyjaciółka i bratowa hrabina Taida z Małachowskich Rzewuska z Podhorzec.

## Lwowska Rada miejska.

Posiedzenie z d. 14. grudnia. Obecnych radnych 53. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński. Początek o godzinie pół 8.

O dzierżawę folwarku Lewandówka zgłosiło się trzech oferentów, z których najodpowiedniejszą ofertę złożył p. Jan Ewy, zobowiązując się płacić 1535 złr. rocznego czynszu. Dzierżawę przyznano mu na lat 12, począwszy od 23. czerwca 1883.

Przy repartycji wydatków konkurencyjnych na reperację kościoła Nr. Marji Śnieżnej, zaszedł ten wypadek, iż niektóre instytucje, jak Kasa Oszczędności, Bank kredytowy itp. wniosły do namiestnictwa rekurs przeciw wysokości nałożonych na nich repartycji. Namiestnictwo uwzględniło te rekursa, w skutek czego brakujące kilka tysięcy złr. rozłożone być muszą na innych parafian.

Ponieważ w obecnym wypadku termin wniesienia rekursu od decyzji namiestnictwa już upłynął, w czasie właściwym bowiem syndykat orzekł bezpodstawność takiego rekursu, sekcja prezydialna zaproponowała, ażeby na razie w razie powtórzenia się podobnego wypadku, Rada poczyniła przedstawienia do trybunału administracyjnego.

Rad. Ajgermann wytyka niedbałe postępowanie w tej sprawie organów magistratu i oświadcza, że gdyby magistrat pozwalał się wprost przetrzymywać w kwestyi parafian i na niedobory, przez banki, pozwolenie wyjścia byłoby gratis swoich drogą prawa, w myśl §. 62. statutu wkładającego na prezydenta odpowiedzialność za czynności urzędowe tak swoje jak i urzędów miejskich. Sama zaś sprawa wnosi, aby odesłać dla wyjaśnienia do komisji miejskiej.

Stypendja miejskie dla sierot chłopców i dziewcząt, po 72 złr. otrzymali następujący uczniowie i uczennice szkół ludowych:

Przedłużenie: Włodzimierz Lewicki, Robert Forth i Antoni Szadrowski; nowe stypendja: August Brodarski, Jan Sylwester, Michał Gadomski, Bron. Oberski, Józef Swiątkowski, Szczepan Jaźwiecki, Adam Fritz, Tomasz Jasiński, Józef Karpiński, Władysław Olearczuk, Jan Pietnocki, Franciszek Melzer i Jan Bruch; przedłużono stypendjum Leon. Cecylii Windykownie, nadano wakujące: Helenie Rozborskiej, Jadwidze Wolarskiej, Stanisławie Krawczyk i Malwinie Danilak.

Do poświadczenia kwitów stypendyjnych upoważnieni zostali następujący pp. radni: ks. Jurkowski (plac Kapitulny), Keller (ulica Piekarska, koło cmentarza), Kornecki (główna poczta), Drexler (plac Kapitulny 2) i Motylewski (Furmańska 7).

Rad. dr. Ciesielski, wykazując niedbałość magistratu w tej sprawie, wnosi, ażeby należało sprawa przed wyrażeniem, prosi przewodniczącego, ażeby zwrócił uwagę nad radnikami.

Prezydent dr. Gnoiński zapewnia, że czyni wszystko co jest w jego mocy, „ale jakich sobie nie przedstawiać, wobec jakich takich i macie; niepodobno to się zdarzać musi." (Ciekawo.)

Następnie zgodnie całą rozprawą (dr. Ciesielski i dr. Jägermann) o kożuszkach dla służby drogowej miejskiej. Przyznawszy się, że jeden tylko czyjać z Heynego (dr. Milleret).

Sprawie kożuszków uchwalono, po opodzialnie się nie byłoby ani 3 kożuszków, na dobę, jeden w roku, po rzeczy wielkiej miejskiej, a dodatkowo i bluzy, na wniosek dr. Jägermanna.

37 stanowisk handlarskich na placu Rzezni, wydzierżawiono na rok 1883 za 1825 złr., dwa pozostałe stanowiska, polecono magistratowi wydzierżawić z wolnej ręki, nie niżej jednak jak po 12 złr. rocznie za każdy.

Dla pogorzelców w Małechowie uchwalono deputat drzewa budulcowego wartości 150 złr. albo też wypłacić gotowizną w takiej kwocie, jeżeli się już odbudowali.

— Ojcze! ani kroku! Chcesz chyba, bym tutaj została — na zawsze...

Stanął osłupiały.

— Jakto? Co pod tem rozumiesz?

— To, że jeżeli ojciec ma się widzieć z hrabią; jeśli ma wyjść z pod rozkazu hrabi, zaprzeczę wszystkiemu, co mam powiedziała mamka i pozostanę tutaj — przy niej.

— Tybyś to zrobiła?

Bez wahania, byle uniknąć dalszego nieszczęścia, rozgłosu, skandalu.

— Więc mam płazem puścić naszą hańbę?

— Ja mu już przebaczyłam i nie pozwolę by kto inny — prócz mnie — dochodził mojej krzywdy.

— Ani ojciec?

— Nikt w świecie!... Ja tylko jestem pokrzywdzoną, ja tylko mam prawo upomnieć się o siebie.

Powiedziała te słowa z całą stanowczością. Znał ją ojciec zbyt dobrze, aby się choć na chwilę mógł łudzić, że od postanowienia swego odstąpi. Jeżeli jeszcze usiłował jej perswadować, czynił to więcej dla zrzucenia z serca ciężaru, jak dla przekonania córki.

— Więc ta to, że mu ma przebaczyć, że na pośmiewisko obrócił moje dziecko, że ja, on ma użyć bezkarny? Nie! to nie-możebne...

— On już dosyć ukarany, gdy wszystkie jego zamiary idą w niwecz.

— Bogdajby go ziemia pochłonęła... — Rzucił się na krzesło złamany.

Róża przypadła do jego nóg i całowała mu ręce.

— Ojcaszku! Ja mu już wszystko powiedziałam, com powinna była powiedzieć. On nie wart był z nim nadal mówić; był mu zawsze obelgą.

— Taki skandal! Taka hańba!

(C. d. n.)

O godzinie 9. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne

## Z Izby sądowej.

(*Morderstwo.*)

(Ciąg dalszy.)

**Rzeszów** d. 14. grudnia.

(*IV. dzień rozprawy — VII. posiedzenie poranne*).

Świadek żandarm Konrad Fuhr z Strzyżowa, zaprzysiężony, zeznaje że z komendantem Majem aresztował Stochlińskiego. Maj uwięził St. ponieważ ten ostatni się trząsł i lękał. Następnie pod eskortą obydwóch przybył o 8. wieczorem Stochliński do Strzyżowa, odstawiono go tam do koszar żandarmskich. Postenfürer Maj stawiał Stochlińskiemu moralne pytania: „czy ty zarznął Franciszkę, czy żyd?“ na to St. odpowiedział „żydzi rznęli, ja za nogi trzymałem“ następnie szczegółowe poczynił zeznanie. Fuhr stanowczo twierdzi, że Stochliński przyznał się po drodze do Strzyżowa. Maj zeznał przeciwnie, że dopiero w koszarach.

Przew. (usiłuje wyjaśnić tę sprawę i pyta Fuhra) gdzieście go pytali? Fuhr. Podczas eskortowania do Lutczy na gościńcu.

Przew. A w koszarach? Fuhr. Tam przyznał się już po raz drugi a po drodze do sądu w Strzyżowie po raz trzeci.

Przew. Pocoście go ciągle pytali? Fuhr. „Aby nie mówił inaczej, tylko ciągle jednakowo.“ Na drugi dzień rano wzięli go z więzienia strzyżowskiego i odprowadzili do Lutczy, gdzie Fuhr poszedł z nim do karczmarki, która potwierdzić miała, że Stochliński 28. listopada był pijanym, następnie odprowadził go do Łukaszka, podwójczego. Komendant Maj przyaresztował córki Mojżesza. Zresztą nie przypomina sobie Fuhr szczegółów — siekier poznać nie może, a co do ówych 50 złr. twierdzi stanowczo, jakoby Stochliński ciągle przed żandarmami był zeznawał, że dostał je zaraz po umowie, a nie dopiero po zamordowaniu. Na zapytanie radcy Hanasiewicza Fuhr się mięsza i podać nie może, gdzie się Stochliński pierwszy raz przyznał — opowiada że w czasie eskortowania Stochliński nie był skuty, aż dopiero w koszarach, dla pewności, aby nie uciekł skuli mu nogi i ręce. Podczas pobytu u Łukaszka nie miał Stochliński nic mówić ani przed Łukaszkiem, ani wójtem, ani też przed księdzem i innymi ludźmi, Fuhr go bowiem dozorował.

Przew. przedstawia świadkowi sprzeczności pomiędzy jego zeznaniami a komendanta Maja. Fuhr twierdzi iż to co on mówił jest prawdą, zresztą sprzeczności tych wytłómaczyć nie umie, dalej zaprzecza, jakoby Stochliński był przez katowanie zmuszony do przyznania się.

Rejent Pogonowski. Czy Maj rozpoczął badanie temi słowy: „O to mi się rozchodzi, czy ty rznął Franciszkę, czy żydzi? Fuhr. Tak jest.

Na inne pytania obrońców odpowiada świadek wymijająco: „nie wiem, nie przypominam sobie“, nie pamięta też, czyli Maj podał rękę Stochlińskiemu i czy przyrzekał mu, iż wstawi się za jego ułaskawieniem.

Stochliński jeszcze raz zaklina się, iż go żandarmi katowali.

Dr. Barzycki (do Stochlińskiego). Czy nie słyszeliście, że Franciszka chorowała na padaczkę, na chorobę św. Walentego? — Stoch. Nic nie wiem.

Swiadek Józef Moskal, gospodarz z Godowy, był karany za kradzież 14-dniowym aresztem, i odsiedział tę karę w Strzyżowie. Ostatniego dnia około północy przyprowadzili Stochlińskiego do tej samej kaźni, gdzie świadek z Wójcikiem siedział, pytaliśmy się go co się stało, on jednak był sturbowany i nic nie mówił, potem zasnęli a w południe świadek poszedł do domu.

Przew. W protokole powiedzieliście, że na zapytanie, jak zabitą została Franciszka, odpowiedzieć miał wtedy Stochliński, że została zarzniętą. — Swiad. Nie pamiętam, tylko Moszko pytał mnie się, kogo to przyprowadzili — mówił że niewinny i skarżył się, że gdyby on nie był żydem, toby go uwolnili, a tak na żyda to wszyscy. Powiedział też, że gdyby się mógł z tej sprawy wywinąć, toby nie żałował całego swego gruntu, myśmy myśleli, że on wiuny, bo ciągle rozpaczał. Nam zakazali mówić, dlatego nie powiedziałem wtedy Moszkowi, że to Stochlińskiego przywieźli.

Na zapytanie dr. Koppla odpowiada świadek, że się Stochliński nie skarżył, iż żandarmi go bili, był tylko „sturbowany i bojaźliwy“.

Ritter. Klucznik mnie z oka nie spuszczał, nie wiedziałem, że Stochlińskiego przyprowadzili do więzienia, aż później, jak córki przyprowadzili, powiedziałem, teraz już nie potrzebuję gruntu, gospodarstwa, wszak i córki już przyaresztowane.

Swiadek Wojciech Wójcik, gospodarz, karany był za skaleczenie chłopca przez jego psa 7-miotygodniowym aresztem, który odsiedział w Strzyżowie, zeznaje, że Stochliński opowiadał mu w kaźni, iż żydzi namówili go do zamordowania Franciszki i szczegółowo przedstawił jak Frankę zamordowano, on tylko trzymał za nogi — świadek zapytał się Stochlińskiego, „a gdzieście dziecko podzieli“, na co miał mu Stochliński odpowiedzieć, iż nie wiedział, że Franciszka była w takim stanię. Stochliński narzekał przed nim, iż żandarmi go potłukli, katowali, skuli i dlatego bili, że się przyznać nie chciał. Stochliński był przy dobrym rozumie a świadek wyciągał z niego przez cały tydzień co tylko mógł, wreszcie powiedział mu Stochliński, że uderzył Franciszkę siekierą, ponieważ charczała, gdy jej Moszko gardło poderznął. Stochliński spekulował jakby wybrnąć z tego i dostać się na wolność, świadek mu powiedział, że jeżeli to prawdą co zeznał, to trudna sprawa.

Radca Hanasiewicz. A zkąd wyście wiedzieli o dziecku? Św. Pracowałem przy prasie (autograficznej) w sądzie. Ludzie o tem mówili, a potem kazano mi pytać się go co też zrobił. Stochliński miał do mnie zaufanie i myślał, czyby nie wyspekulować jarmarkiem w Rymanowie — to znaczy, że chciał podać, iż wówczas był na jarmarku jak Franciszka zginęła. Rachowaliśmy i wyrachowaliśmy nareszcie, że jarmark był wprzódy. Było więc źle, nie dało się, powiedział więc, że zginął. Czy był wtedy na jarmarku w Rymanowie nie wiem.

Przew. Czy żałował wtedy, że się przyznał? Św. Ale powiedział. że mu z tego „pokuszeństwa“ żydowskiego „skapać“ (zginąć) przyjdzie. Na dalsze pytania odpowiada świadek, iż nie pytał się Stochlińskiego, w jakim celu żydzi zarznąć chcieli Franciszkę. Następnie sędzia p. Radwański wezwał go do protokołu, ażeby podał to, co mówił Stochliński przed nim w kaźni. Ritterowi nigdy nie mówił, co od Stochlińskiego słyszał.

Na pytanie dr. Fechtdegena, odpowiada świadek, iż sędzia śledczy wziął go do protokołu, a potem kazał mu wrócić do kaźni Stochlińskiego i lepiej wybadać go.

Dr. Fechtdegen (uprasza o zanotowanie tej okoliczności i powiada, że Stochliński tego samego dnia (2. kwietnia) był słuchany i odwołał poprzednie zeznania.

Wójcik. Po Stochlińskim mnie przesłuchano. Stochliński i Ritter przeczą jakoby co z tymi świadkami mówili.

Świadek Antoni Kozak, 70-letni leśny z Konieczkowa, siedział w Strzyżowie za wódkę, na drugi dzień do jego kaźni wprowadzono Stochlińskiego, który rozmawiał z współwięźniem Wójcikiem i chociaż Kozak nie dobrze już słyszy, przypomina sobie, iż Stochliński Wójcikowi powiedział, że żałuje, iż się przyznał, i że Franciszkę 2 razy uderzył siekierą.

Świadek Stanisław Łukaszek, zastępca wójta i gospodarz w Lutczy, zeznaje, że Franciszka także u niego dość często jako wyrobnica pracowała. Żandarmi przywieźli do niego Stochlińskiego i został z nim żandarm Fuhr w izbie, a gdy Fuhr wyszedł do drugiej izby, został z nim Łukaszek sam na sam i wtedy widział jak Stochliński był „sponiewierany.“ Powiedział do Stochlińskiego, nie daj się męczyć i powiedz prawdę, a Stochliński miał na to odpowiedzieć „kto z żydami żyje, ten z żydami ginie.“ Następnie opowiadał mu szczegółowo, jak żydzi Franciszkę zabili, sam zaś Stochliński miał się tylko przypatrywać, za to 50 złr. dostał.

Świadek ze strachu „strętwiał i bars“ (bardzo) zląkł się, i wyszedł — a potem przyszli ksiądz wikary, wójt, brat i szwagier jego. Przed domem zastał świadek wójta Świnickiego, któremu chciał opowiedzieć to, o czem dowiedział się od Stochlińskiego, na co mu jednak odpowiedział Świnicki: „ja już o tem dawno wiedziałem“. Stochliński nie żalił się przed świadkiem na żandarmów, nic tylko przez cały dzień jeść nie chciał, „był ubladziony, schodzony, sponiewierany.“

Po godzinie 1. przerwano posiedzenie.

* * *

*VIII. Posiedzenie wieczorne.*

Początek o godzinie 8. wieczorem.

Świadek Jan Łukaszek, gospodarz z Lutczy, nie wie nic o zniknięciu Franciszki, był tylko u brata swego Stanisława, gdy żandarm przyprowadził tam przyaresztowanego Stochlińskiego. Był też tam obecny ks. wikary Drzewiecki, który miał się odezwać do Stochlińskiego: „ty nieboraku, coś uczynił, jakie ty miałeś sumienie“, — na to miał Stoch. odpowiedzieć: „to już przepadło“. Wtedy Stoch. szczegółowo opowiadał, jak Franciszkę żydzi zamordowali, on tylko trzymał Franciszkę za nogi. Moszko jej gardło poderznął, a gdy charczała, uderzył ją Moszko dwa razy siekierą. Wtedy uciekł Stochliński, i otrzymał na drugi dzień od Moszka wynagrodzenie 50 złr. Stochliński mówił wtedy rozsądnie i palił fajkę. Na zeznania tego świadka odpowiada Stoch.: „ja nie wiem, czy mówiłem, czy nie“.

Św. Franciszek Pitera, gospodarz z Lutczy, był wtedy też u Stanisława Łukaszka, i słyszał od tegoż, co Stochliński mówił, gdyż się był spóźnił. Ksiądz powiedział do Stochlińskiego: „Marceli, zapal sobie fajkę i przyznaj się, będzie ci lżej na sumieniu“.

Św. Tomasz Świnicki wójt z Lutczy, (od miesiąca przestał pełnić te funkcje) opowiada, że znał Franciszkę od maleńka, mogła mogła już mieć 37 lat, była „ordynarna dziewka“, dowiedział się dopiero o jej zniknięciu w 7 tygodni później. Żandarm Kościeński kazał mu zwołać chłopów i zrobił protokół z sąsiadami Stochlińskiego, Ritterem, Telerzem, Gaborskim, Zofią Stochlińską i Marcelim Stochlińskim, i odesłał protokół do Rzeszowa. Franciszka zniknąć miała w 1. niedzielę adwentu, o stosunku Franciszki z Moszkiem nic nie słyszał. 10. marca (po znalezieniu zwłok Franciszki), przyszedł do niego Stochliński po przesłuchaniu go w sądzie strzyżowskim jako świadka, i przywiózł do wójta cytacje dla innych świadków. Wtedy wziął on Stochlińskiego do drugiej Izby i powiedział mu (Świnicki jest chrzestnym ojcem żony Stochlińskiego), że on Stochliński jest odpowiedzialnym za Franciszkę, gdyż była ona u niego ostatnim razem przed jej zniknięciem. Natenczas zadumał się Stochliński i powiedział, że nieboszczka zeznała przed Beilą, że jest „nie sama“, od jej ojca, Beila powiedziała to matce, ta ojcu, i dlatego zabili Franciszkę. Św. powiada, że nikomu tego nie powiedział, gdyż wiedział, że to Stochliński i innym powie. Dlatego też, gdy Łukaszek po przyaresztowaniu Stochlińskiego, opowiadał mu o jego zeznaniach, wyrwało mu się i powiedział: „ja już od dawna wiem o tem“.

Przew. Co to znaczy, że ona nie była samą? Św. Ksiądz chciał pójść do żydów i dowiedzieć się, co się z Franką stało, ponieważ żydzi na jarmark wyjechali i ksiądz ich nie zastał, opowiedział mi więc ksiądz, że Franka była nie sama, zresztą nie wiem od kogo (w ciąży.) 15. grudnia zapłacił Stochliński podatek, widziałem u niego wtedy wiele pieniędzy i powiedziałem do Łukaszka: „Marcel wyładował kogoś, bo ma pieniądze, a stracił swoją ojczyznę, więc zkądżeż może mieć pieniądze.“ Stoch. oświadcza, iż już nic nie pamięta, czy gadał czy nie.

Swiadek Jan Wilam, dozorca więzienny, słyszał od więźnia Bieleckiego, iż Stochliński przyznał się przed nim, iż żydzi zabili Franciszkę, a Stochliński uderzył ją siekierą dwa razy w głowę.

Prok. (do Beili Ritter) Czy dał wam mąż w marcu t. r. akt rozwodu? (Scheidebrief). Beila zaprzecza stanowczo.

Prok. wnosi, aby zawezwać na stwierdzenie tej okoliczności jej męża Neumanna, ponieważ słyszał o tem, iż tenże miał jej wręczyć akt rozwodu. Z tego powodu chce p. prokurator wywnioskować, iż Neumann nie ożenił się z Beilą z miłości — że mogło więc Ritterowi na tem zależeć, ażeby się Neumann przed ślubem nie dowiedział o stosunku jego z Franciszką. Ritter obawiał się, aby Neumann nie zerwał w skutek tego stosunku z jego córką.

Dr. Pogonowski powołując się na orzeczenie rabinatu, sprzeciwia się temu wnioskowi, albowiem nie należy to do tej sprawy, gdyż zbrodnia zarzucona podsądnym miała mieć miejsce już po ślubie.

Dr. Fechtdegen: Prokurator chce badać uczucia, jakie żywił Neumann do Beili, na stwierdzenie myśli i uczucia nie można świadków przesłuchiwać, sprzeciwia się tem bardziej temu wnioskowi, ponieważ Neumann nigdy Beili o rozwodzie nie wspominał.

Przew. (do wójta): Czy Ritter jest chusytą? Wójt: Tak jest.

Przew. Co to jest chusyta? Wójt: No, żyd!

Swiadek Matwij Schekmar dozorca więzienny zeznaje, iż więzień Bielecki opowiadał mu, iż Stochliński udawał tylko w szpitalu „mankolię — fantazję“ i że się przyznał przed Bieleckim, że wraz z żydami zamordował Franciszkę.

Swiadek Konstanty Bielecki urodzony w Kijowie, był sekretarzem Rady powiatowej w Sokołowie, obecnie odsiaduje jednoroczne więzienie za zbrodnię oszczerstwa — a jak świadek powiada — za winy nie popełnione. Swiadek ten nie zostaje zaprzysiężonym i zeznaje, że poznał Stochlińskiego w szpitalu więziennym. Stochliński opowiadał mu, że go żydzi do zbrodni namówili i że przed dokonaniem morderstwa Ritter przyniósł mu dwa razy tak mocnej wódki, że mu głowę zakręciło. Następnie opowiadał ze skruchą szczegóły morderstwa, a mianowicie: że ją 2 razy siekierą uderzył, a Moszko jej głowę poderznął. Gittla z córkami reszty dokonały. Otrzymał za to Stochliński od Rittera 50 złr.

Przew. Wiele razy mówił panu o tem Stochliński? Bielecki. Raz słyszałem to od więźnia Wróbla, drugim razem od samego Stochlińskiego, a trzecim razem od dozorcy więziennego Domina. Później powiedział Stochliński, że żydzi chcą na niego zwalić winę i tem umotywować, że Stochliński winien był Franciszce część spadku. Z początku mówił Stochliński, iż nie wie dlaczego żydzi napaść chcieli Franciszkę, drugim razem powiedział iż z tego powodu, ponieważ była ciężarną od Rittera. Więzień Fertig opowiadał Bieleckiemu na Zielone święta, że jakiś żyd przyszedł pod parkan więzienia i powiedział znajdującej się też w szpitalu Redli Ritter, aby była spokojną, że pracują już nad tem, aby Stochliński wziął winę na siebie i aby też Beila do tego namawiała Stochlińskiego.

Na te zeznania oświadcza Stochliński, że był wtedy chory, nie wie co mówił, a sam Bielecki opowiadał mu, że go dozorcy w szpitalu niemiłosiernie tłukli. Św. potwierdza, że rzeczywiście bili „krankfotrzy“ Stochlińskiego niemiłosiernie i że on musiał się za nim wstawiać.

Dr. Pogonowski (do Stochlińskiego): Czy miałeś wypłacić Franciszce część spadku? Stoch. zaprzecza.

Świadek Jan Wróbel ze Sołonki odsiadujący obecnie dwuletnie więzienie za zbrodnię gwałtu publicznego, opowiada, iż Stochliński mówił mu w szpitalu, iż z żydami zabił Franciszkę, która miała być „grubą“ od syna Moszka Rittera. Stochliński wypił u Moszka 2 kieliszki mocnej wódki, poczem poszedł do piwnicy, uderzył Franciszkę dwa razy siekierą a Moszko oderznął jej „kark“, a Gitla z córkami pomagała. Żandarmi bili go okropnie i przyznał się, bo nie było nikogo, coby poradził, aby się nie przyznał.

Sędzia śledczy dał mu dobrze jeść, kazał mu usiąść i dlatego przed sędzią też się przyznał, aż później odwołał wszystko. Następnie pokazuje świadek na sobie, jak Franciszka miała być zamordowaną i twierdzi, że Stochliński był przy zdrowym rozsądku jak mu to opowiadał. Stoch. powiada że o tem nic nie wie.

Obrońca dr. Koppel wnosi, aby wezwano na świadka lekarza, ordynującego w szpitalu, na stwierdzenie, czy Stoch. był wtedy umysłowo chorym.

Prok. sprzeciwia się i prosi o zawezwanie do rozprawy jako świadka dozorcy Domina, który ma potwierdzić przyznanie się Stochlińskiego.

Ponieważ świadek Wróbel opowiadał, jakoby mu Stoch. mówił, że Franciszka była w ciąży od syna Mojżesza Rittera, zapytuje przewodniczący podsądnego raz jeszcze ile ma jeszcze dzieci w domu i w jakim wieku, na co odpowiada Ritter, że ma jeszcze w domu czworo dzieci, 14-letniego Jośka, 11-letniego Szyja, siedmioletnią Taubę i czteroletnią Marję.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza Gitla, iż używała skonfiskowanej siekierki do siekania żarna, a przed weselem córki używała jej do krajania gęsi surowych, co robiła z Beilą — a kucharka Chana Ryder przy innem mięsie była zajęta.

Św. Chana Ryder, 68-letnia izraelitka z Lutczy, wdowa, zaprzysiężona, zeznaje, iż w lutym, na tydzień przed weselem Beily, zawezwano ją do pomocy, gotowała, piekła pierniki, chodziła koło mięsiwa, a była „gęsina i bydlęce mięso“. Pomagała też Moszkowa i jej bratowa. „Moszkowa płukała a ja przyciupała“ główki gęsi siekierką nie „wieliczką“, do ciesielskiej podobną. Św. poznaje na stole leżącą siekierkę, powiada, że rąbała nią także nogę od jałóweczki, i że później cisnęła ją w kąt.

Prok. z powodu, iż Gitla zeznała, że Chana przy gęsiach nic nie robiła — Chana zaś przeciwnie zeznała — z powodu tej sprzeczności twierdzi, iż świadek poczynił fałszywe zeznania i wnosi na podstawie §. 277., ażeby świadka zaraz uwięzić i odstawić sędziemu śledczemu.

Obrońca dr. Pogonowski nie widzi sprzeczności w zeznaniach, a gdyby nawet były, to pytanie kto fałszywie zeznał, czy świadek, czy też podsądna — niema więc wymogów §. 277., a w skutek czego przemawia przeciw wnioskowi prokuratora.

Świadek Ignacy Bara, gospodarz z Lutczy tyle tylko podać może, że w drugim tygodniu adwentu zapłacił mu Stochliński „15 szóstek“ za odstawienie drzewa, kupionego u Katza za 2 złr. 60 ct.

Świadek Siwe Wałach, izraelitka z Lutczy, pożyczyła Ritterom na wesele noże, widelce i talerze, oddali jej wszystko z wyjątkiem noża, który jednak inaczej wyglądał, jak noże skonfiskowane.

Przewodniczący chce odczytać zeznania świadków Marcina Mnicha, Jana Markiewicza i Sieczkowskiego.

Dr. Pogonowski sprzeciwia się odczytaniu tych zeznań i twierdzi, jeżeli były ważnemi, to prokuratorja mogła żądać wezwania tych świadków do rozprawy. Nie zachodzą tu więc wymogi §. 252.

Prokurator żąda odczytania.

Trybunał udaje się celem powzięcia uchwały na naradę i publikuje następujące uchwały: „Co do wniosku prokuratora, ażeby wezwano rabina i przełożonego zboru izraelickiego w Rzeszowie celem wyjaśnień co do zeznań świadka Schütza. Ponieważ rabin może być wezwanym jako świadek albo znawca, a nie ma podanych okoliczności, na które ma wydać orzeczenie, odmawia się więc temu wnioskowi, jakoteż dru-

giemu co do wezwania Salamona Neumanna celem zapytania go, czy wręczył Beili akt rozwodu, ponieważ dla tej sprawy jest to obojętnem.

Trybunał uchwalił dalej nieuwzględnić wniosku Koppla co do wezwania lekarza, gdyż chodzi o to, aby skonstatować, w jakim stanie umysłowym był Stochliński wtedy, jak opowiadał o zeznaniach swoich Bieleckiemu i Wróblowi, a nie wtedy jak chorował.

Co do przyaresztowania i postępowania sądowego przeciw świadkowi Chana Ryder, trybunał nie przychylił się, również do wniosku prokuratora i pozostawia prokuratorji dalszą czynność w tym względzie, a podejrzenie co do fałszywego zeznania ma polegać na sprzeczności pomiędzy zeznaniami świadka z Gitli, niewiedzieć jednak które zeznania są nieprawdziwe, czy więc świadek rozmyślnie fałszywie zeznał. Ostatecznie uchwalił trybunał wezwać do rozprawy świadka Domma.

Prok. zastrzega sobie z powodu nieuwzględnienia jego wniosków, zażalenie nieważności i wnosi zawezwanie 3 świadków, których zeznań trybunał uchwalił nie odczytać.

Obron. sprzeciwiają się wezwaniu tych świadków, nie wiedzą bowiem na jakie okoliczności mają być zawezwani.

Trybunał uchwalił nie przychylić się do wniosku prokuratora, nie wiadomo bowiem na jakie okoliczności mają być przesłuchani.

Prok. zastrzega się z tego powodu znowu zażalenie nieważności, poczem p. przewodniczący przed godziną 8. wieczorem, odracza dalszy ciąg rozprawy do jutra 15. o godzinie 9. rano.

Dotychczas przesłuchano razem 43 świadków. Pozostaje więc jeszcze do przesłuchania 2 świadków z listy wymienionej w akcie oskarżenia i nowych 12 świadków.

Po przesłuchaniu świadków odczytane zostaną protokoły i inne dokumenta, które niewiele zabiorą czasu, nastąpią orzeczenia lekarskie i na tem może w sobotę zamkniętem zostanie postępowanie dowodowe, w niedzielę pauza a w poniedziałek lub najpóźniej we wtorek powinniby już sędziowie przysięgli wydać werdykt.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 15. grudnia.*

* **Termometr** wskazuje w południe 4 stopnie ciepła; zimy więc ani śladu...

* **Doniosłymy byli**, że we wtorek miała się odbyć pertraktacja co do warunków kontraktu o dzierżawę teatru lwowskiego na lat 9 między wysadzoną przez Radę administracyjną fundacji Skarbkowskiej komisją a oferentem, redaktorem naszej gazety. We wtorek jednak nie odbyła się ta pertraktacja, z powodu iż jeden członek komisji przybyć nie mógł. Dopiero w środę i czwartek odbywała się pertraktacja i przyszło do zupełnego porozumienia między komisją i oferentem co do wszystkich punktów kontraktu. Jutro w sobotę o godzinie 4tej zbiera się Rada administracyjna, której komisja rezultat pertraktacji przedłoży.

* **Zawiązało się** we Lwowie konsorcjum, zamierzające zaprowadzić elektryczne oświetlenie we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach. Konsorcjum to w tych dniach podaje czy już podało o koncesje do rządu. W ogóle zaprowadzenie wszędzie elektrycznego oświetlenia jest już tylko rzeczą krótkiego czasu. Jest ono niewinne również i tańsze od gazowego i nie naraża jak gazowe na niebezpieczeństwo pożaru, zaczadzenia lub eksplozji.

* **Rewizje i aresztowania.** Przedwczoraj odbyto rewizję u akademika Wierzbickiego jako podejrzanego o agitacje socjalistyczne. Rewizja była bez skutku. Aresztowano: czeladnika szewskiego Antoniego Kubińskiego, tudzież Kraińskiego i Kahofera, współpracowników *Strażnicy polskiej*. Odstawiono ich do sądu karnego.

Młody człowiek z urzędu katastralnego, o którego aresztowaniu donosiliśmy wczoraj, nazywa się Hall i jest uczniem seminarjum nauczycielskiego.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 16. grudnia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Oskara Stwiertni „O wodociągach zurychskich." — 2. Wnioski.

* **Przy nowej organizacji** armii zamianowani szefami sztabu przy I korpusie (Kraków) pułkownik Wiktor Neuwirth, przy XI korpusie (Lwów) Jan Samonigg; dyrektorami artylerji płk. Weigl przy XI, a Maurycy Jesser przy I korpusie.

* **Czysty dochód** z koncertu urządzonego w dniu 10. grudnia b. r. na korzyść Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy rygorozantów i auskultantów w. m. Lwowie, wynosi 505 złr. 70 ct. Wydział towarzystwa poczuwa się do miłego obowiązku złożyć niniejszem podziękowanie dyrektorowi p. Mikulemu za łaskawe kierownictwo koncertem, pp. M. Tybergowi Schwartzowi, jakoteż wszystkim amatorom i amatorkom, którzy przez swój współudział przyczynili się do uświetnienia tego wieczoru.

* **Panna Anna de Blanc** wiolinistka, która przed niedawnym czasem z wielkiem powodzeniem grywała w Krakowie i Warszawie, przybędzie jutro do Lwowa i w przyszłą środę wystąpi w koncercie w teatrze. Krytyka warszawska i krakowska, w której spotykamy też poważne imię p. Wł. Żeleńskiego, wyraża młodej koncertantce nadzwyczajne pochwały. Panna Blanc jest rodem z Belgii a mimo młodego wieku już została zaszczyconą przez króla belgijskiego złotym medalem za grę swoją znakomitą.

* **Niezwykłe.** Wczorajszy numer *Gaz. Lwow.* nie zawiera jednego z najbardziej zajmujących działów urzędowej literatury, a mianowicie edyktów sądowych i obwieszczeń licytacyjnych. Gdyby brak ten potrwał dłużej... (o! pobożne życzenia dłużników, rozmaitych banków i lichwiarzy!) czytelnicy jej byliby pozbawieni najpożywniejszego pokarmu. Tak źle jednak w Galicji podobno nigdy niebędzie.

* **Od IV zjazdu lekarzy i przyrodników** odbieramy pismo następujące:

„Uchwałą zapadłą na III. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, przekazano dzielnicy Wielkopolski zaszczytne zadanie urządzenia przyszłego Zjazdu, który ma się odbyć w roku 1883. Wydział gospodarczy postanowił zwołać Zjazd ten w pierwszej połowie lipca w przekonaniu i w tej nadziei, że tenże czas najwięcej będzie się nadawał tak lekarzom, jako też i przyrodnikom polskim, by w dniach względnie wolniejszych nieść wiedzę i doświadczenie do wspólnego roju rodzinnego.

Bliższe szczegóły co do dnia i porządku dziennego ogłoszone będą później. Stosownie do zwyczaju przyjętego przez zjazdy krajowe i zagraniczne uprasza niżej podpisany Wydział niniejszem wszystkich tych, którzy zamierzają brać w Zjeździe udział, ale nadto o podawanie treści wykładów tak na posiedzenie ogólne, jak też sekcyjne. Nadto pożądaną jest rzeczą, ażeby Wydział wcześnie mógł być powiadomionym za pośrednictwem niżej podpisanego sekretarza o zadaniach najodpowiedniejszych do wspólnego rozbioru, czyli rozpraw w poszczególnych sekcjach.

IV. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu. Przewodniczący: dr. Kaczorowski Teofil, sekretarz: dr. Wicherkiewicz Bolesław."

* **Wypadki.** Przedwczoraj na stacji lwowskiej kolei Czerniowieckiej, przy przesuwaniu wagonów poniósł śmierć t. zw. wagenmeister M., przejechany przez lokomotywę.

* **Szkoła śpiewu p. Praunowej** Z dniem 1. stycznia 1883 r. rozpoczynają się ćwiczenia chóralne dla dam i lekcje naukowe pani Marji Praun. Wymaga się dostatecznych muzykalnych wiadomości.

Ćwiczenia odbywać się będą raz na tydzień, a to bezpłatnie. — Zapisać się można codziennie pomiędzy 2. a 3. godziną popołudniu u pani Marji Praun (I piętro ratusz).

* **W uniwersytecie warszawskim** w obecnym roku naukowym liczą ogółem 1298 studentów. Według wyznań katolików jest 836 (31 filologów, 92 matematyków, 41 przyrodników, 266 prawników i 406 medyków); żydów 207 (1 filolog, 8 matematyków, 9 przyrodników, 56 prawników i 133 medyków); prawosławnych 106 (12 filologów, 19 matematyków, 5 przyrodników, 32 prawników i 38 medyków); protestantów 35 (1 filolog, 3 matematyków, 2 przyrodników, 11 prawników i 18 medyków); unitów 2 (obu medyków) i 1 mahometanin (medyk). A więc tylko co trzynasty jest Moskal, jeżeli wszystkich prawosławnych uważać będziemy za Moskali.

* **Wynalazek.** W dziennikach niemieckich czytamy: „Prof. Ochorowicz, sprawdziwszy bliżej działanie magnesa na ogniwa żelazne i cynkowe, zastosował odkrycie to do telefonów z pomyślnym rezultatem. Delegowany stowarzyszenia Bell'a, traktuje z wynalazcą o nabycie jego tajemnicy." — Z pobożną wzmianką spotykamy się też w jednem z największych pism francuskich.

* **„Rzeczpospolita Babińska"** sławny obraz Matejki nabyty został z wystawy Krywulta w Warszawie przez hr. Marję Zamoyską. Cieszymy się, że arcydzieło to pozostanie w kraju.

* **Dla ubogich** Pan Jakób Majer Klarfeld złożył w prezydjum magistratu na wsparcie ubogich bez różnicy wyznania kwotę sto złr. w. a. — Za ten dar szczodry składa prezydent miasta zasłużonemu dawcy imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

* **Mianowania.** Prymarjuszem oddziału chirurgicznego w szpitalu powszechnym, mianował Wydział krajowy dr. Grzegorza Ziembickiego (syna), z po za terna kandydatów, w którem to ternie dr. Obaliński z Krakowa był na pierwszem miejscu.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1. w południe 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum hr.** Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę, sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakł. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Zmarli:** Grzegorz Udud de Ududowicz, pens. sędzia powiatowy, lat 75. — S. Begińska obywatelka, lat 62. — W Tarnopolu zmarł Piotr Pohorecki, auskultant sądowy, lat 31.

* **Jutro** w sobotę: Św. Adelajdy. — Św. Warwary M.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 14. b. m.: Skradziono: Panu P. W., ulica Grodzickich l. 4, baryłkę oliwy.

Złożono w policji sakiewkę z kwotą 86 ct. i kartą zastawniczą 48278.

Straż policyjna przyaresztowała Kazimierza Mandzieja z szesnastu paczkami pierników; Jana Karabę zaś z skradzionym płaszczem furmańskim i parą kaloszy.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów 14. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na giełdzie lwowskiej, w ciągu ubiegłego tygodnia.** (Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr. kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr. kolzy 82 klgr.)

**Zboże 100 kilogramów:** Pszenica gotowa od 7 50 do 8 50 zł., terminowa od — — do — — zł., żyto gotowe od 5 55 do 5 75 zł., terminowe od — — do — — zł. jęczmień browarny gotowy od 6 60 do 6 85 zł., pastewny od 4 95 do 5 20 zł., owies od 5 05 do 5 25 zł., hreczka od 6 30 do 6 55 zł., kukurudza zeszłoroczna od 5 75 do 6 50 zł., kukurudza nowa od 5 50 do 6 — zł., proso od 6 — do 6 50 zł., jagły od — — do — — zł.

**Zboża strączkowe za 100 kilogramów:** Groch do gotowania od 7 00 do 9 50 zł., groch pastewny od 5 75 do 6 — zł., soczewica od 15 — do 18 — zł., fasola od 7 50 do 14 75 zł., bobik od 6 — do 6 50 zł., wyka od 5 50 do 5 80 zł.

**Nasiona za 100 kilogramów:** Koniczyna od 25 do 70 zł., najprzedniejsza od — — do — — zł., przerniała od — — do — — zł., tymotka od 32 do 33 zł., anyż mos. od 25 do 26 zł., anyż płaski od 26 do 29 zł., kminek od 27 do 29 zł.

**Nasiona oleiste za 100 kilo** rzepak zimowy 14 — do 14 50 zł., Rzepak letni od 12 50 do 13 — zł., rzepik zimowy od 12 50 do 13 — zł., rzepik letni od 12 75 to 13 — zł., lniany od 11 50 do 13 50 zł., nasienie lniane od 9 — do 10 75 zł., nasienie konopne od 9 50 do 10 — zł., rzepik jesienny od — — do — — zł.

**Chmiel** za 100 kilogr. od 230 do 350 zł. **Wełna** za 100 kilogr. od — do — zł. **Nafta** za 100 kilogr. zwykła od 19 — zł. do 20. — zł., salonowa od 23 — zł. do 24 — zł.

**Spirytus** za 10.000 litrów procent od 29 25 do 29 50 zł. Terminowy w siedmiu miesiącach od — do — zł.

## „Telegramy Gazety Narodowej."

**Wiedeń** d. 15. grudnia. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, toczyła się znowu dalsza rozprawa nad ustawą przemysłową. Koło uchwaliło, remonstrować przeciw twierdzeniu Herbsta, jakoby dopiero pobudzone przez Reschauera i Exnera, wniosło poprawkę do § 1., faktycznie bowiem Koło już dawno przedtem uchwaliło wniesienie poprawki Zatorskiego.

**Wiedeń** d. 15. grudnia. (Pryw.) Klub Coroniniego dopiero wczoraj się finalnie ukonstytuował jako „klub lewego centrum". Na prezesa wybrany Coronini, na wiceprezesów, Dubsky (z morawskiej kurji dworskiej) i Kowalski. Jak słychać, należy do tego klubu 19. posłów.

**Rzym** d. 14. grudnia. Ajencja Stefani pisze: Anglia ma bezzwłocznie przesłać urzędowe zaproszenia do udziału w konferencji, która ma uregulować wszystkie żeglugi nadunajskiej dotyczące kwestje. Odbędzie się ta konferencja prawdopodobnie na początku stycznia.

Biura Izby wybrały komisję, mającą wziąć pod rozbiór projekt rządowy, dotyczący utraty mandatu każdego deputowanego, któryby w ciągu dwóch miesięcy po sprawdzeniu wyboru przysięgi nie złożył, lub jej złożenia odmówił. Wszyscy członkowie komisji są temu wnioskowi przychylni.

**Berlin** d. 14. grudnia. Parlament odrzucił wniosek socjalistów, żądających przejścia do porządku dziennego nad projektem rządowym, zaprowadzającym jeszcze na rok mały stan oblężenia w Berlinie, Hamburgu i Lipsku, a to dlatego, że projekt niedostatecznie uzasadnia potrzebę zaprowadzenia stanu oblężenia, a natomiast oświadczył parlament, że projekt rządowy przyjmuje do wiadomości. Imieniem postępowców oświadczył Richter, że będzie głosował za wnioskiem socjalistów, imieniem zaś centrum powiedział Windhorst, że centrum przyjmuje projekt rządowy do wiadomości, nie gani go ani też nie chwali a głosować będzie przeciw wnioskowi socjalistów.

*Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze: Utrzymują, że rząd angielski przedłoży wkrótce mocarstwom konferencyjnym propozycje co do zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi po kanale Suezkim pod międzynarodową gwarancję. Spodziewają się także, że powyższe propozycje doznają przychylnego przyjęcia, i że uwzględnione zostaną interesa tych państw, które do konferencji nie należą, a jednak w sprawach żeglugi po kanale Suezkim są z powodu posiadania kolonij mocno zainteresowane. Wymieniają w tym względzie Holandję i Hiszpanię, przyczem twierdzą, że oba te mocarstwa wyrazić zamierzają swoje żądania.

**Frankfurt** d. 15. grudnia. *Frankfurter Ztg.* donosi: Według telegramu *Tim'sa* z Filadelfii powodem wczorajszej zniżki cen petroleju jest otworzenie nowego źródła, dającego 500 baryłek dziennie.

**Sofia** d. 15. grudnia. Bułgarskie zgromadzenie narodowe zwołane do Sofii na 20. bm.

**Paryż** d. 15. grudnia. Klerykalna *Union* donosi w telegramie z Rzymu: Rokowania między Moskwą a Watykanem doszły do zupełnego porozumienia. Układne warunki *modus vivendi* są już podpisane, i są nie zupełniej zadawalające (dla kogo? p. r.)

Przed sądem przysięgłych w Rion począł się już proces z powodu zaburzeń w Montceaux-les-Mines; przesłuchują świadków.

**Rzym** d. 15. grudnia. W Izbie posłów przedłożył Mancini księgę zieloną w sprawie egipskiej.

**Londyn** d. 15. grudnia. *Pall. Mall. Gazette* oświadcza, że upoważniona jest donieść, iż Gladstone złożył urząd kanclerza skarbu a na jego miejsce mianowany został Childers.

**Dublin** d. 15. grudnia. Dwóch robotników, Byrnego i Hanlona, uwięziono jako współwinnych w zamordowaniu Cavendisha i Burkego. Jednego z nich poznała osoba, która podówczas w parku była.

**Wiedeń** dnia 15. grudnia. W Izbie posłów hr. Taaffe przedkłada dwa projekta do ustawy, żądającej 4 miliony dla wsparcia Tyrolu a 150 tysięcy dla Karyntji.

Minister rolnictwa przedkłada projekt do ustawy o zatrudnieniu nieletnich robotników i kobiet, co do godzin pracy i co do święcenia niedziel i świąt przy górnictwie.

Projekt do ustawy o podwyższeniu kredytu przyjęto bez rozpraw.

**Berlin** dnia 15. grudnia. *Nordd. Allg. Zeitung* dowiaduje się, że istnieje zamiar podwyższenia cła od Francji, osobliwie na musujące wina i tak zwane *articles de Paris* mają być najwyższe cła nałożone. A zamiar ten uzasadniony jest niechęcią Francuzów przeciw wielkim produktom przemysłu niemieckiego.

* *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

**Budapeszt** dnia 14. grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza uwolnienie ze służby państwowej na własne żądanie sekretarza stanu w ministerjum komunikacji Hieronimiego, przy nadaniu mu krzyża komandorskiego Leopolda w uznaniu jego zasług około budownictwa wodnego i spraw kolejowych.

**Przyjechali** d. 15. grudnia 1882.

Hotel ŻORŻA: J. hr. Olizar i A. Podhorodeński z Wołynia. W. Niezabitowski z Łanek. L. Michałowski z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: A. Blanc z Lüttich. A. Deutsch z Wiednia.

Hotel LANGA: C. Hütler z Wiednia. T. Bredt z Tłumacza.

Hotel ANGIELSKI: C. Lekczyński z Remenowa. W. Kozłowski z Peretok. A. Ligozzewski z Nowego Sącza. J. Dworzak z Tehlowa. T. Smarzewski z Krakowa. J. Pietraszek z Pruchnika. Dr. L. Cwiklicer z Podhajec.

Hotel WARSZAWSKI: W. Remer z Krakowa. S. Pległowski z Podola mos. T. Pawik z Krakowa. H. Schreier z Ottyni. A. Wojda z Krakowa.

## Teatr hr. Skarbka.

W Piątek dnia 15. grudnia 1882 roku

**Kawaler z fiołkami**

(Der Veilchenfresser), komedja w 4ch aktach a 5ciu odsłonach Gustawa Mosera, przekład Józ. Cz. i Jul. T.

## POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 25 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 35 rano osobowy, o godz. 5 min. 55 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg osobowy, o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 29 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 48 wieczór pociąg osobowy, o godz. 3 min. 30 rano i o godz. 3 min. 59 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 4 min. 50 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 30 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 30 wieczór pociąg osobowy, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 55 przed południem pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. [illegible] wieczór pociąg osobowy, o godz. [illegible] po południu i o godz. [illegible] pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

**Lwów,** z Izby handlowej, 15. grudnia 1882.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **1. Akcje za sztukę** bez kupona bieżącego | | | | |
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 294 | — | 298 | — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 164 | 50 | 168 | 50 |
| Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a. | 302 | — | 306 | — |
| „ kredt. galic. po 200 zł. w. a. | 247 | — | 252 | — |
| **2. Listy zastawne za 100 złr.** bez kupona bieżącego | | | | |
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 97 | 85 | 98 | 85 |
| „ „ „ 4 „ w. a. | 90 | — | 91 | 75 |
| „ „ „ 5 „ okresowe | 97 | 85 | 98 | 85 |
| „ „ „ 4 „ los 41½ l. | 86 | 60 | 88 | — |
| Banku hyp. galic. 6 prc. w. a. | 100 | 75 | 101 | 75 |
| „ „ „ 5 „ w. a. | 97 | 50 | 98 | 50 |
| „ „ „ 5 „ 10% pr. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. | 100 | 50 | 102 | — |
| „ „ „ „ „ „ 5 „ | 93 | 50 | 95 | — |
| **3. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat. | — | — | — | — |
| **4. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k. | 97 | 40 | 98 | 70 |
| Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. | 100 | — | 101 | 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 100 | 75 | 102 | — |
| **5. Losy.** | | | | |
| Miasta Krakowa . . | 19 | 50 | 21 | 50 |
| „ Stanisławowa . . | 23 | 50 | 25 | 50 |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski . . | 5 | 54 | 5 | 64 |
| Dukat cesarski . . . | 5 | 56 | 5 | 66 |
| Napoleondor . . . | 9 | 42 | 9 | 52 |
| Półimperjał rosyjski . . | 9 | 72 | 9 | 83 |
| Rubel rosyjski srebrny . | 1 | 52 | 1 | 62 |
| „ „ papierowy . | 1 | 15½ | 1 | 17½ |
| 100 marek niemieckich . | 58 | 25 | 58 | 90 |
| Srebro . . . . . | — | — | — | — |
| Kupony w srebrze . . | — | — | — | — |

## KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń** d. 15 Grudnia 1882, godzina 1. minut 45 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 174.50 | Węgier. kred. ak. | 275 — |
| Anglo-Austr. | 115 40 | Unionsbank | 109.50 |
| Kolej Kar. Lud. | 294 25 | Nordbahn | 265.05 |
| Kolej połud | 135 70 | Kolej Alföld. | 165.50 |
| Kolej Elżbiety | 208.25 | Kolej Lw.-czer | 165.— |
| Węg. Nordostb. | 156 50 | Wied. Comuna. | 123 75 |
| Węg. obl. p. w zł. | 93.75 | Węg. kolej zach. | 159 75 |
| Kolej siedmiog. | 108.25 | Losy tureckie. | —.— |
| Renta węg. 6% | 118.50 | Bankverein | 103.25 |
| Ros. rubel pap. | 1 16.25 | Losy węgier. | —.— |
| Galic. indemniz. | 97.25 | Marki niemieckie | —.— |

Usposobienie: polepszone.

**Wiedeń,** dnia 15. grudnia godzina 10 minut 40 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 283.50 | Anglo-austrj. | 116.50 |
| Kolej Kar. Lud. | 295.25 | Kolej Południ. | 135.80 |
| Unionsbank | 110.40 | Napoleondor | 9.47 |
| Rosyjs. bankn. | 1.16¼ | Usposobienie: mdłe | |

**Berlin,** dnia 14. grudnia godzina 5 minut 35 po południu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 199. — | Akcje kredyt. | 492.50 |
| Lombardy | 236.— | Galicyjskie | 127.30 |
| Kolej rumuńs. | —.— | Austr. bankn. | 170.85 |



Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów spis dzieł najtańszego wydawnictwa polskiego „Biblioteki Mrówki" nakładem księgarni Polskiej we Lwowie, 14 plac Halicki.

# Najnowsze tańce

z dawanej z wielkiem powodzeniem w Wiedniu operetki **Ad. Müllera:**

**„Der kleine Prinz"**

Wiegen-Walzer 90 ct., Babuszka-Polka 60 ct., Potpouri Nr. 1 i 2 po zł. 1.50.

**Z opery komicznej TEA Lecocq'a**

Potpouri 90 ct., Kadryle 60 ct., Cliquot-Galop 45 ct.

**Ostatnie kompozycje Straussów:**

Jana op. 407 „Italienischer Walzer" (Lustiger Krieg) zł. 1.

Edwarda op. 207 „Heitere Weisen" Walce zł. 1; op. 208 „Die Träumerin" Polka Mazurka ct. 72.

**Niezapominajki karnawałowe**

Zbiór tańców na karnawał 1882/3, zawierający **12 utworów** Fausta, Fahrbacha, Osmańskiego, Sonnenfelda i t. d. złr. 2.25.

**Bardzo ładne walce O. Heyera Nacht und Morgen** ct. 60.

Przez orkiestry lwowskie „da capo" grywane

Strauss E., op. 205 „Lebende Blumen" Walce zł. 1; — Waldteufel op. 156, „Immer oder Nimmer" Walce ct. 90, nabyć można

**w składzie i wypożyczalni nut**

## Gubrynowicza i Schmidta

**we Lwowie**

(pod zarządem Karola Wilda)

**ulica Akademicka, liczba 3.**

4121 8—3

## *Gratis*

i franko wysyła na żądanie nakładca Edw. Feitzinger w Cieszynie, Katalog przepysznych książek z obrazkami i wszelkich zajęć dla dzieci na Gwiazdkę, jakoteż książek do modlenia w bardzo pięknych oprawach i innych różnej treści. 3528 1-3

**Sirop du Dr FORGET** używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable.

## Wina węgierskie

gwarantowane czyste wina naturalne z własnych winnic, wysyłam:

| | po złr. ct |
|---|---|
| Piołunkowe (Wermuth, wino słodkie) | 4.40 |
| Ausbruch (wyskok, słodkie) | 4. |
| Czerwone lub białe wina, Austich | 2.80 |
| „ „ „ desser. | 2.20 |
| Śliwowicę (wystała) | 8.50 |

w baryłkach na próbę po 4 litry wraz z baryłką i franco do każdej stacji pocztowej. 4075 2-?

**Ed. Rittinger,** właściciel winnic, Werschetz (Południowe Węgry).

## TAMAR INDIEN GRILLON

owoc rozwalniający, orzeźwiający przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

Skład we Lwowie: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W Paryżu: GRILLON, Aptekarz, *27, przy ulicy Rambuteau, 27*

**Maść rupturową,** leczącą najstarsze ruptury, wysyła J. M. Grolich, Altendorf w Morawii. 3628 5—20

**2000** najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poświadcza **dr. POPPA środki do zębów** jako najlepsze z istniejących na ustną i zęby.

Liczne świadectwa pierws. znakomitości med. **Medale** na różnych wystawach.

**Przez 30 lat wypróbowana**

## Anaterynowa woda do ust



**dr. J. G. Poppa,** c. k. nadwornego dentysty **we Wiedniu, I,** Bognergasse 2.

Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.

Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po ct. 50.

C. k. dentysty nadworn. Poppa:

**roślinny proszek na zęby** czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.

**anaterynowa pasta** w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.

**aromatyczna pasta do zębów,** najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.

**plomba do zębów,** praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.

**Poppa medyczne mydło ziołowe** najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, z-jady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

Uprasza się P. T. Publiczność, a żeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

**Składy są następujące:**

WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotainy, E. Stockmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hryniak, w Bielej p. Józef Kraus i E. Keler, w Bóbrce A. Migdlicki apt., w Bochni F. Roiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzos, w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Busku p. Eugen v. Wysocki apt., w Dobromilu p. Grotowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Łachowicz apt., w Jarosławiu J. Rohm, apt., w Jaśle p. Twardowski apt., w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nitzybis apt., w Monasterzyskach p. Zarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewicza wdowa, K. Gazan, S. Lichman, w Oświęcimie I. Gryzecki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt. p. Gądeczka, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Franz Ruzicki, w Rawie p. B. Teichmann, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Dragowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Sądowej Wiszni W. Włodzimirski apt., w Stanisławowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Korębski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt w Żywcu p. Blumenthal apt,

# ! Na Gwiazdkę !

## Nakładem Jana Rosenheima w Brodach

wyszedł z pod prasy tomik XX „Biblioteki dla młodzieży" pod tytułem: **Ze szwedzkich czasów.** Wolny przekład podług Hoffmana przez Roberta Riszki, z 4ma rycinami.

**Również polecamy na kolędę** przy zbliżających się świętach Bożego narodzenia i Nowym Roku poprzednio już wyszłe, a swoją moralną, pouczającą, oraz zabawną treścią ze wszech miar na zwrócenie uwagi P. T. rodziców i opiekunów zasługujące następujące tomiki:

1) Sierota, przekład B. Dunina. 2) Przemytnik, B. Dunina. 3) Hrabia i Niedźwiedziarz, Pauliny Wilkońskiej. 4) Nieopuszczaj kraju rodzinnego, B. Dunina. 5) Kochaj bliźniego swego, B. Dunina, 6) Wuj i siostrzeniec, St. Kunasiewicza, 7) Nemezis, St. Kunasiewicza, 8) Głos Pana nad Pany, St. Kunasiewicza, 9) Boże Narodzenie. B. Dunina, 10) Plebania, St. Kunasiewicza, 11) W Karroo, St. Kunasiewicza. 12) Ten co po nad obłokami, St. Kunasiewicza, 13) Ciężka próba, R. Starkla, 14) Do czego za młodu nawykniesz; na starość jak znajdziesz, L. Antonowicza, 15) Praca a złoto, St. Kunasiewicza, 16) Jaka praca taka płaca, Juljana Topora, 17) Srebrnik, Roberta Riszki, 18) W pobliżu bieguna, D. Lubarego, 19) Pracuj a Bóg ci dopomoże, Romualda Starkla, 20) Ze szwedzkich czasów, Roberta Riszki.

Każdy tomik z 4. rycinami 50 ct., — bez rycin 40 ct.

Pięknie oprawione 65 ct., — na lepszym papierze 80 ct.

**Wychodzi dalej:**

HOFFMAN F. Obrazki z życia zwierząt. Serja I. i II., każda z 6 kolorowanemi obrazkami 4to, kartonowane po złr. 1.

(Każda z tych książek stanowi dla siebie odrębną całość).

GROZA ALEX Twardowski. Misterjum z podań narodowych w 2 częściach zamiast złr. 3, za złr. 1.50.

PIĄTKOWSKI X. D. „Na wściekliznę" pewne i doświadczone lekarstwo 12 ct.

Ministrantura czyli sposób służenia do mszy św. z dodatkiem pieśni do św. Jana Nepomucena 4 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych lub u nakładcy w Brodach. 4141 1—5

**SAINT RAPHAËL**

. Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi niesmiertelny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wyborowego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

*Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.*

**Export.:** Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handl. Stanisława Marki wina we Lwowie.

## Zaproszenie do oszczędności.

## Banque Suisse des Fonds publics

w **GENEWIE**, rue du Stand 7, sprzedaje police kapitalizacyjne „Assurance financière".

***Zwrotne po franków 500,***

w przeciągu **35 lat**

za cenę **2 franki** wpłaconą raz na zawsze na policę

i miesięczny dodatek 1 frank za policę.

**Ciągnienie w każdym miesiącu.**

Prospekt na żądanie darmo.

**Jedenaste ciągnienie.**

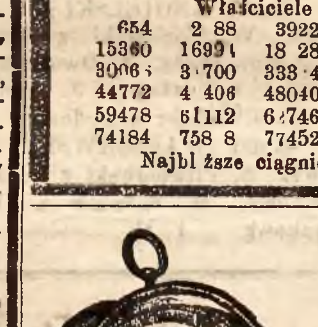
Wykaz numerów oznaczonych do zwrotnej wypłaty przez Radę zawiadowczą na walnem zgromadzeniu dnia . grudnia 1882 r.

Właściciele polic będą do ciągnienia przypuszczeni.

| | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 654 | 2 88 | 3922 | 5556 | 7190 | 8824 | 10458 | 1 092 | 13726 | |
| 15380 | 16991 | 18 28 | 20652 | 21986 | 23530 | 25164 | 26798 | 28432 | |
| 3066 | 3 700 | 33 84 | 34968 | 36602 | 38236 | 39870 | 41504 | 43 38 | |
| 44772 | 4 408 | 48040 | 49674 | 5 308 | 52942 | 54576 | 56210 | 57844 | |
| 59478 | 61112 | 6 746 | 64380 | 66014 | 67648 | 69282 | 70916 | 72550 | |
| 74184 | 758 8 | 77452 | | | | | | | |

Najbliższe ciągnienie odbędzie się d. **1. stycznia** 1883 r.

## Stosowny podarek na Gwiazdkę dla mężczyzn!



## Nowy kompas zmiany powietrza

*Patent profesora Klinkerfus, podaje bez wszelkiego obliczenia zmianę powietrza.*

Ten instrument jest pierwszym i jedynym, mającym w swym celu tak ze stanowisk naukowego jakoteż praktycznego realną wartość.

3 84 1—4 **Gustaw Stifter,** we WIEDNIU, I. Estenbachgasse 10.

# Subjekt

**z handlu win węgierskich,** który w dniu 1. grudnia br. po ukończeniu pięcioletniej praktyki wypisanym został, poszukuje posady w handlu winnym lub korzennym. Na żądanie przesłać może świadectwo. Łaskawe zgłoszenia prosi adresować: Jan Muszyński w Krakowie ul. Florjańska nr. 3. w handlu win.

**Najnowsze dla kupców, właścicieli hotelów, kawiarzów** itp

Przenośne patentowane

**piecyki do palenia kawy**



niezrzewyższone, dające się wszędzie ustawić na 12 do 30 funt napełnienia. Cena 40 do 65 zł. C. k. uprz. fabryka maszyn

**Krauss & Co.**

we Wiedniu, Währing, Herrngasse 64. 3515 2—5

## Na Boże Narodzenie!

wysyłamy pocztą, z opłatą cła i porta włącznie z opakowaniem za pobraniem w paczkach 5 kilow.:

| | | |
|---|---|---|
| Pomarańcze najl. mes. 35 40 sz. | zł. | 1.80 |
| Cytryny „ „ 35—40 sz. | „ | 1.80 |
| Marony rzymskie, bardzo grube | „ | 1.50 |
| Malagę, winogr. des. $2^1/_2$ kl. skrz. | „ | 2.80 |
| Eleme, rodzynki wielkie | „ | 2.80 |
| Sułtańskie rodzynki żółte bez pest. | „ | 3.20 |
| Migdały słodkie francuzkie | „ | 6.70 |
| Daktele aleksandryjskie | „ | 4.— |
| „ marokańskie | „ | 6.— |
| Kawę Cuba, grubo-ziarnistą | „ | 9 |
| Cejlon perłową, nader wyborną | „ | 9.30 |
| Jawa wyborna | „ | 7.— |
| Ryż włoski, nader wyb. gładki | „ | 1.80 |
| Makaroni neapol. wyborne | „ | 2.60 |

**Hassek & Dobrilla,** Triest.

**Stary Zieleniak** łagodny.

**Karol Ballaban we Lwowie**

poleca w oryginalnych butelkach po 80 centów.

## Okruchy herbaciane

z najlepszych gatunków herbat zł 3.20 kil,

**prochy herbaciane** złr. 2 za kilo

**najlepsze czarne herbaty** od zł. 3 do zł. 6 za kilo rozsyła handel herbaty, rumu i win

**A. M. Mandl**

król. pruski nadw dostawca **w Bernie** (Brünn) 686 2-?

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE MYDŁO

## IXORA

## ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37 PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

W skutek Najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości Bogato wyposażona i przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych zagwarant.

# IX. loterja państwowa

**dla ogólnych celów dobroczynnych wojskowych,**

z której dochód przeznaczono dla towarzystwa wybudować się mającego wojskowego domu kuracyjnego w Marjenbadzie, dla wojskowego zakładu obłąkanych w Tyrnowie i funduszu dla sierot okaleczałych i do pracy niezdolnych sierot po oficerach, wojskowych urzędnikach i dawnych wojsk. sługach.

**12.060 wygranych wynoszą**

**ogółem 211600 złr. w. a.**

a to: 1 główna wygrana 60000 złr. w złotej rencie, 1 główna wygrana 20000 złr złot. renty, 1 głów. wygr. 10000 złr. złot. ren. wraz z 12 poprzedniemi i następnymi wygranymi po 60, zł., 400 zł., i 200 zł. w złotej rencie, — dalej 10 wygranych po 600 zł., — 15 wygranych po 400 zł., — 20 wygranych po 200 zł. w złotej rencie, — w końcu wygrane w gotówce po 20 zł., 10 zł., 8 zł. i 6 zł., — w ogóle 100.000 zł.

**Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15. lutego 1883.**

**Los kosztuje 2 złr.**

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, którego bezpłatnie nabyć można wraz z losami w oddziale państwowej loterji, Stadt, Riemergasse, 7, 2 piętro, Jacoberhof, tudzież u licznych przedawców.

Losy wysyłają się bez opłaty porta.

**Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.**

Wiedeń 1. grudnia 1882. Karol Latour de Thurmburg, c. k. radca dwora i dyrektor loterji.



# ŁYŻWY

## „Austria"

najnowsze i najpraktyczniejsze odznaczone medalem na wystawie powszechnej we Wiedniu 1873 zaszczycone uznaniem wiedeńskiego klubu łyżwiarzy w r. 1882. utrzymuje na składzie jedynie

**Konstanty Iskierski**

**handel towarów żelaznych i norymbergskich**

*Lwów ulica Teatralna l. 11*

poleca również bardzo dobre **łyżwy „HALIFAX"** i nowe patentowane na śrubach i paskach nadzwyczaj pewne. Towary sezonowe na zimę, jak: piece blaszane prawdziwe „Moravia", latarnie olejne i naftowe naczynia kuchenne itp. po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia z prowincji wykonuje szybko.

Cenniki na żądanie franco.

*Najlepszym* Papierem na Papierosy jest **LE HOUBLON** francuskiego wyrobu.

„Przed naśladowaniem" ostrzega się!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda karteczka nosi stempel LE HOUBLON i każda paczka zaopatrzona jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

*Cawley & Henry* Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Seuls Fabricants brevetés des Marques: LE DRAPEAU NATIONAL Blanc ou Mais Aux armes de chaque Pays

PAPIER ANANAS Couleur Mais Qualité supérieure

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

# Galic. Bank kredytowy.

W celu zaopatrzenia naszych kopalń wosku ziemnego w **Borysławiu** w potrzebny w roku 1883 materjał drzewny, rozpisujemy w drodze ofert

# DOSTAWĘ

1) około 90.000 metrów bieżących drzewa jodłowego w całych klocach wraz z korą dostarczyć się mającego,

2) „ 48 000 metrów bieżących tak zwanych Wandhölzer (klocków 12-calowych na wpół przerzniętych),
„ 15.000 metrów bieżących brusów jodł. grub. 80 m/m.
„ 4 000 „ „ „ „ „ 118 m/m.
„ 37 500 sztuk tarcic jodłowych różnej grubości,
„ 500 „ oszwarów jodłowych

3) „ 6.000 metrów bieżących klocków jodłowych obrobionych 18/21 ctm.,

4) „ 1.600 metrów sześciennych drzewa opał. bukowego.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materjał drzewny dla kopalń Borysławskich" należy wnieść najdalej do dnia 28. grudnia r. b. godziny 12tej w południe do dyrekcji Galicyjskiego Banku Kredytowego we Lwowie ul. Jagiellońska 3, — równocześnie zaś, jednak oddzielnie, złożyć w kasie Galicyjskiego Banku kredytowego, wadjum w wysokości 10 prc. wartości oferowanych materjałów.

Oferty mogą być wniesione na wszystkie pozycje razem, lub każdą oddzielnie.

Szczegółowe wykazy dostawić się mających materjałów, tudzież warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach Galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, lub w zarządzie kopalń bankowych w Borysławiu.

Lwów, dnia 12. grudnia 1882.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony. 3752 1—?

Zupełnie nieprzemakalne

# *płaszcze z kapuzą*

z prawdziwej styryjskiej guni wełnianej, lub z modnych materji guniowych we wszystkich odcieniach kolorowych.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą 7 zł.
Lekki płaszcz do podróży lub polowania 10 zł. 50 ct.
Lekki menżykow lub zarzutka 12 zł.
Gruby menżykow, podszyty 16 do 20 zł.
Styryjska guńka lub jupka 10 do 20 zł.
Zupełne ubranie męzkie 20 do 30 zł.
Modne do wychodu palto damskie 10 do 20 zł.

**Nieprzemakalne kapelusze z sukna guniowego** dla mężczyzn, pań i dzieci od 2.50 do 5 zł.

Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej guni, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.

## Johann Günzberg,

8387 10—? **handel sukna w Grazu** (Styrja).

# Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

## akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszemi.

## 5% LISTY hipoteczne

jakoteż

## 5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3744 11 -?

## Zateckie sadzonki chmielowe

**(korzonki roślinne).**

z najlepszego położenia z Saaz dostarczam najstaranniej, a to:

1000 sztuk **sortowanych najlepszej jakości wczesny chmiel,** z których każda sztuka kiełkuje, z opakowaniem 12 zł.

1000 sztuk wyborowych, zupełnie zdrowych, towar targowy z opakowaniem, 10 zł.

1000 sztuk zwykłego towaru 8 zł.

1000 sztuk późnego chmielu, w ciężkim i plennym gatunku, lecz produktu grubszego, z opakowaniem 15 zł.

dalej 1000 sztuk jednorocznych roślin, które już w pierwszym roku owoce wydają i w miesiącu lutym i marcu wysłane być mogą, z opakowaniem 30 zł.

Tym P. T. gospodarzom, którzy dotąd chmielu nie uprawiali, mogę dostarczyć wskazówki (po 30letniem doświadczeniu) za cenę 1 zł.

Wysyłka roślin rozpoczyna się w połowie kwietnia.

**A. HANSLIK JUN.**

*handel komisowy chmielu i sadzonek chmielowych w mieście*

8645 1—15 **Saaz w Czechach.**

Angielska fabryka parowa

# ciastek, biszkoptów, ciast do herbaty, wina i




**Fabryka szczególności pożywczych**

## Charles Cabos w Wiedniu,

**Mariahilf, Gumpendorferstrasse, 55,**

poleca swoje **angielskie biszkopty** składające się z mniej więcej 100 gatunków w różnym smaku, które powinny się znajdować w każdem gospodarstwie domowem.

Dla dzieci, rekonwalescentów i cierpiących na żołądek, polecają lekarze najmocniej te biszkopty, gdyż zupełnie wypieczone, bez żadnej wilgoci i składające się tylko z najlepszych wyciągów wyborowych materjałów, są bardzo pożywne i łatwe do strawienia.

**Przesyłki punktualnie. — Cenniki darmo.**

# Loterja tryesteńskiej wystawy.

*1000 wygranych wartości zł. 213.550.*

# Los 50 ct.

*1000 wygranych wartości zł. 213 550.*

1. Główna wygrana w gotówce 50000 złr. lub 8.800 dukatów.
2. Główna wygrana w gotówce 20000 złr. lub 3.500 dukatów.
3. Główna wygrana w gotówce 10000 złr. lub 1.750 dukatów.
4. Główna wygrana **naszyjnik i zausznice z brylantami wartości 10.000 zł.**

Cztery wygrane: Kosztowności złote z brylantami i perłami wartości po 5000 zł.

Pięć wygranych: rozmaite przedmioty do ozdoby wartości po 3000 zł.

987 wygranych po 1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25 zł.

## *Ciągnienie d. 5. stycznia 1883.*

**Cena losu 50 centów.**

Zamówienia z dołączeniem 15 ct. na wydatki portoriów należy adresować do:

Lotterie-Abtheilung der Triester-Austellung

Piazza Grande Nr. 2, w Tryeście. 3681 1- ?

O przyjęcie losów do sprzedaży należy się udawać bezzwłocznie pod powyższym adresem.

Losy są do nabycia we LWOWIE w gal. Rustykalnym banku kredytowym, tudzież w Zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny.

# Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprz.

**Rafinerji spirytusu**

**fabryki rumu likierów i octu**

## JULIUSZA MIKOLASCHA

***we Lwowie***

a mianowicie:

„Narodówka" „Karpatówka"

„Dziennik" „Szczutek" „Djabeł"

Pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne.

Wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem „J. MIKOLASCH".

Na etykietach powinna być wypisana cała firma *„Ces. kr. uprz. Rafinerja spirytusu fabryka rumu likierów i octu Juliusza Mikolascha we Lwowie"* na korkach jest wypalony znak *„J. Mikolasch we Lwowie"*.

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion są liche imitacje.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej"